

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 1. 7. I. piętro
otwarte od godziny 10 rano do godz.
1 w południe.

Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter
(sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7
wieczór bez przerwy.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ”
wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	3 zł.
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
rocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodził w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATE przyjmują: we
Lwowie: Administracja „Gazety Narodowej” ul. Ko-
pernika 7; w Paryżu: C. Adam Główny 30 rue
de Varenne Paris; w Wiedniu: Hasenstein &
Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf
Mosse Seilerstraße 2 — A. Oppel Grünengasse 18
— M. Duker Nachf.: Max. Angenfeld & Emario
Lessner Wollzeile 6 — Schallk Wellzeile 11 i J.
Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Stei-
ner; w Frankfurtu: n. M. Hasenstein & Vogler i
G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichen-
mann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwykłe na je-
dnostronniczą stronę drukową lub jego
miejscu 10 ct. — Nadesłano za wiersz lub jego
miejscu 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub
jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya
3 ct. od wiersza.

Dwie demokracje!

Lwów, 29 listopada.

Kraj petersburski umieścił w ostatnim numerze zajmującą rozprawę o ruchu ludowym w Galicji na tle objawów, obserwowanych na widowni toczącej się właśnie walki wyborczej. Rozprawie tej nadał autor, który przybrał sobie pseudonim „Vigilax” — tytuł: Dwie demokracje.

Ów pan Vigilax jest widocznie biegłym dialektykiem i pisarzem utalentowanym — ale przyzwyczajonym opierać swoje sądy na zbyt powierzchownych spostrzeżeniach. I dlatego jest czasem zbyt apodyktycznym — tam, gdzie na pierwszy rzut oka widać brak n niego głębszej znajomości ludzi i stosunków, jak dąże czynny i bezpośredni udział w życiu publicznym.

Pominąwszy jednak te słabe strony jego studium, przynajmniej trzeba, że rozsypano w nim wiele myśli trafnych, spostrzeżeń godnych uwagi, godnych głębszego nad nimi zastanowienia się. Przechodząc także do słusznego bardzo na czasie, gdy walka wyborcza zmusza wszystkie czynniki, biorące udział w życiu publicznym, wyrażające wszystkie siły swoje w obronie zajmowanych stanowisk i dla zdobycia nowych na przeciwnikach. Walka wyborcza, a raczej jej wynik ostateczny, to jest wynik wyborów, okaże dowodnie, jaka jest siła i wartość ścierających się z sobą w tej walce czynników. Lecz w każdym razie — przynajmniej kierownicy ścierających się zastępów powinni być obowiązani stojącemu na uboczu obserwatorowi, za wypowiedzenie wrażeń i poglądów jego zebranych z pola tej walki.

Na wstępie wypowiada on słusne zupełnie zdanie, że nie ruch ludowy jest nieszczęściem Galicji, ale nieszczęściem jej jest brak ludzi, którzy doborzy do kierowania tym ruchem — i tak dalej pisze:

Cała prowincja rozbrzmiewa echem walki wyborczej. Lud chce korzystać ze swych praw i ochoczo garnie się na zebrania i wiece. Tam nikt się chyba nie skarży na zniechęcenie, ospałość, brak ochoty do życia publicznego. Chłopa galicyjskiego nie trzeba dziś ciągnąć za rękaw do uray wyborczej. Sam na wysoki spieszny na wezwania. A w tym wielkim zamęcie wyborczym w tem niesłychanym ożywieniu całego kraju na próżno szukalibyśmy ludzi zasługujących na to, by ich fala na wierzch wyniosła i umiejących utrzymać się na fali. Jedni ukazywali się na powierzchni po to tylko, żeby pokazać światu, że na dyktatorów czy na trybunów innego trzeba materiału; drudzy ze stałością Archimedesusa nie trzymającego się o to, co się dzieje na murach, rozszarpują filozoficznie na temat, czy lepiej jest ruch ludowy, czy lepiej żeby go nie było? — a jest jeszcze trzeci rodzaj mężów politycznych: ci postanowili dla odwrócenia ruchu ludowego od najskrajniejszych manowców, dla ocalenia sztafetu i mandatów — zerwać z komitetem centralnym i skierować się z całym radykalizmem na wschód i na zachód. Plan był piękny, coż kiedy radykalisci odpowiedzieli: „Wicie co państwo? Jeżeli idzie o sztafety i mandaty, to najlepszy będzie podział taki: piękny wasz sztafeta zostawiamy wam w całości, ale mandaty rozdzielimy między siebie.

Podwójna nić.

Napisała

Miss Ellen Thorneycroft Fowler.

(Ciąg dalszy).

Może być, że możnaby usunąć tego człowieka od dzisiejszych jego doradców, ale niepodobna już zmienić jego natury. Męża, któryby był zdolny do zbrodni, mogłabym kochać, ale na pewne obmierzły mi taki, któryby co najwyżej na naganne postępy mógł się zdobyć.

— No, a cóż powiesz o kapitanie Lunn?
— Ma wstrętliwy charakter, który przeżywa sumiennosciami i zapas nierozsądnych uprzedzeń, które bierze za zasady. W dodatku wierzy w homeopatję.

— W takim razie może sir Filip Cay — na-
legała niezmiennie lady Silverhampton.

— Ten znowu opowiada jedną i tę samą fację przynajmniej trzy razy jednego i tego samego wieczora i co najmniej również trzy razy w wieczór zapomina, o czym zaczął mówić. Nie, najdroższa moja przyjaciółko, jeżeli pani nie żąda wyszukać dla mnie kogoś lepszego od nich wszystkich, w kimbyś mogła ulokować młodociane swoje uczucia, to do końca życia nie stanę już nigdy chyba w blasku miłości. Z tem wszystkim chciałam się przeciw zakochać. Zdaje mi się, żeby mnie to zabawiło, a tak mało jest rzeczy zabawnych na świecie!

— Jest to rzecz z wszelką pewnością co

„Partye ludowe w najgorętszej między sobą rozterce. Dawne stronnictwo liberalno-demokratyczne rozbite, rozdzielone, bezsilne. A konserwatyści? Cóż robią ci, co Galicję sterowali w najtrudniejszych warunkach, co umieli zdobyć — na krótką wprawdzie chwilę — poważanie u Niemców i znaczenie na dworze cesarskim?”

„Nie my jedni zadajemy sobie to pytanie. Miewają je często na ustach sami konserwatyści, bądź ich najbliżsi przyjaciele.”

Przechodząc do charakterystyki dwu głównych odcieni obozu demokratycznego, to jest odcienia, który w drodze legalnej pracy organizacyjnej dążył do urzeczywistnienia ideałów demokracji i drugiego który dążył do gwałtownych przewrotów — tak je określa:

„Jedni mówią ludowi. W imię twojego własnego dobra i w imię twoich skłonności będziemy bronili twej własności rolnej, bo ona daje ci warunki pracy, do których przywyłeś, a zarazem — bo w tym względzie nie ma różnicy między tymi instynktami, a instynktami reszty społeczeństwa. Wierze twojej nie grozi dziś w prowincyi naszej niebezpieczeństwo żadne, gdyby jednak tobie lub dziecinom twoim chciało wiarę wydzierać, będziemy stawali zawsze w obronie kościoła, do którego jesteś przywiązany silnie i który zarazem umie twe że popęły najsukleczniej powściągać; będziemy stawali w obronie dynastyi, dla której masz uczucie wdzięczności i której był jest rekojmia spokoju i ładu w państwie, będziemy nieustannie tępiłi wszelkie zło, które ci dolega, a ponieważ nie możemy go wytypić całkowicie, będziemy szczęśliwi, gdy się nam przynajmniej uda ulżyć ci cierpień.

Każde zmniejszenie podatku, każde udoskonalenie szkoły, każde ułatwienie ci nabywania ziemi — będziemy uważali za cenną zdobycz. Gorzkiej prawdy powiedzieć ci nie będziemy, ale jakkolwiek przeszłość pozostawiła ci smutne dziedzictwo win, grzechów i przywar, nie zapomniemy, żeś dzieckiem być przestał, bo za naszą sprawą obdarzono cię prawami, które tylko dojrzałym mężczyznom przysługują. Do ślepego posłuszeństwa nie mamy siły ci zmusić, pozostaje nam więc jedno tylko, a mianowicie pracować nad tem, byś nam z dobrej woli uwierzył, a to, co ci damy, przyjmował nie jak dziecko lyczekę lekarstwa, lecz jak człowiek spracowany — tyżkę posilnej strawy.

A druga grupa mu powie: W imię twojego własnego dobra i twoich nieugaszonych pragnień zdobyjemy dla ciebie wszystko, czego twoja dusza żąda. Ciężko cię gnolił podatek, więc dowiedziemy, że podatek jest zderstwem. Ziemi masz mało, więc zażądamy, by ci dana była wszystka. Cóż wady przysięgała ci nie raz, więc powiemy, że na urzędach siedzą tylko lotry. Żadna reforma częściowa nie zadowoli ani ciebie, ani nas, przeto dążyć musimy do reformy, sięgającej do dna. Zapragniemy tylko, a wszystko rzucimy ci pod stopy, bo ty, ludu, jesteś wspaniały, wielki, nieomylny, bo od czoła twoje biją blaski, w jakich nie chadzali nigdy królowie.

„Demokratycznym można nazwać program jeden i drugi. I demokratyczne muszą być oba, bo programu, któryby nie zasługiwał na tę nazwę, już w najbliższej przyszłości nikt ani czytać, ani słuchać nie będzie. Różnica między nimi tkwi w czem innym.

„Jedna z tych dwóch grup, zarysowujących się już obecnie w ogólnych konturach, odezwie się do ludu w imię bardzo silnych uczuć i pra-

gnień, które jednoczą ten lud z innymi warstwami społeczeństwa.

„Inaczej rozumują przedstawiciele kierunku przeciwnego. „Na ugodę polubowną dziś zapóźno” — powiadają oni z Pankracym. Kto ją chciał zawierać, ten miał nadość czasu. Lud na to tylko liczyć może, co siłą lub postrachem wydrze. Trzeba więc budzić tę siłę, tę energię. Trzeba elektryzować ten tłum, powolny i gnuśny. W imię niczego nie rozбудzimy go tak łatwo, jak w imię nienawiści do tych, którym się dzieje lepiej, w imię zemsty i w imię nadziei używania. Rozbudzamy więc te uczucia, rozdmuchamy płomienie, bo inaczej ospałość plemienna weźmie znowu górę. Ofiary będą, ale o to głowa nas nie boli. Gdy ludowi będzie dobrze na świecie, odbuduje on wszystko w trójniasób.

„Brak wprawdzie ludzi i, zdolności, ale to się znajdzie, gdy lud weźmie władzę w rękę. A więc żadnego wahania, żadnej zwłoki! Lud ma zawsze słusność. Kto mu przeczy, jest zawsze łotrem!

„Dwie demokracje! Między nimi trzeba będzie wybierać. Na tym terenie rozstrzygnie się walka.”

Kończy zaś p. „Vigilax” swoje uwagi następującem zdaniem:

„Ruch ludowy musiał powstać i ustać nie może. Pytanie tylko, czy pójdzie pod komendę Daszyńskiego, Stojalowskiego, czy też może pod komendę żywiołów doświadczonych, rozumnych, dobro publicznie miłujących, umiejących krocząc konsekwentnie do celu, żywiołów, które niewątpliwie są w kraju, a w ostatniej chwili gotowe ocknąć się nareszcie.”

Oby się ocknęły!

Ruch wyborczy.

(Kor. „Gaz. Nar.”)

Tarnobrzeg 27 listopada.

Na wezwanie p. Zbigniewa Horodyskiego, wystosowane do wszystkich wójtów, najpowszechniejszych wólcian i inteligencji miejskiej w powiecie, zjechało się 16 bm. około stu wólcian i ci uchwalili, pomimo protestu kilkunastu obecnych ludowców, wybrać powiatowy przedwyborczy komitet ścisły z hasłem solidarności Koła polskiego, nie uznając utworzone już przez ludowców parafialne przedwyborcze komitety wólciańskie. Jest to już wielki postęp od ostatnich wyborów, świadczący, że wpływ ludowców stał się, a przynajmniej grubo nadwyrężony. Złomawczyków jest u nas bardzo mało i ci nie mają żadnego wpływu.

Komitet ścisły składa się z 2 właścicieli większych posiadłości, 2 księży, 4 z inteligencji miejskiej i 24 rozsądnych i poważnych wólcian, przewodniczącym jest najpoważniejszy gospodarz w powiecie Jan Stomka z Dzikowa. Komitet ten na posiedzeniu swem dnia 21 bm. uchwalił po dłuższej i wyczerpującej dyskusji nie urządzać zgromadzenia prawdyborców, nie chcą ciżby, w której łatwo burdy powstaćby mogły, tylko zaprosić przed swoje forum na dzień 29 bm. wszystkich kandydatów IV i V kury. Za kim się ten komitet oświadczy, tych mamy w powiecie popierać.

Dotychczas nie ma poważnej chłopskiej kandydatury *contra* Krempie. Nie dlatego, aby nie było włościan całem sercem narodowych, o potrzebie solidarności Koła Polskiego przekonanych, ale są to wszyscy ludzie spokojni, nie chcący się narażać na szkany i sturchanie ludowców, przekonani, że jeszcze wpływ burzycieli jest za wielki, pomimo że pewne oprzytomnienie ludu jest widoczne. Dotychczas była kandydatura narodowa w osobie ks. Marcina Zuziaka z Baranowa, ten jednak obecnie kandydaturę swoją cofnął a powiat mielecki postawił natomiast kandydaturę Mateusza Wydro, wójta z Rzechowa. Należy atoli przypuszczać, iż ostatecznie wszystkie trzy powiaty, wybierające w kury IV i V, mielecki, ropczycki i nasz tarnobrzelski zgodnie naklonią ks. Kopycińskiego, który kandydować nie chce, do ubiegania się o mandat poselski. Ks. Kopyciński był wybitną siłą w Kole Polskiem, należałoby więc go teraz ponownie wybrać.

Z V kury jest dużo kandydatów! Bomba, Frankiewicz, Popławski i pewnie jeszcze kilku innych — same plewy. W tej kury jednak przejdzie niewątpliwie hr. Janusz Tyszkiewicz z Wierzy, skoro kandydować się zdecydował.

Tarnów 27 listopada.

Na czwartą kurę Tarnów-Dąbrowa-Pilzno przeciw kandydaturze Bojki postawiło stronnictwo narodowo-katolickie włościanina Wcisłę z Borusowa. Kandydat ten nie zdaje się mieć dużych szans.

Czortków 27 listopada.

W poniedziałek 26 bm. odbyło się zebranie około 300 wybranych już prawdyborców. Przemówienia kandydatów a to Maryana hr. Błażowskiego z kury IV i Mieczysława hr. Pinińskiego, ubiegającego się o mandat z kury V przyjęli zebrańi hucznymi oklaskami, uchwalając popierać ich kandydatów.

Sokal 28 listopada.

Komitety lokalne powiatu żółkiewskiego, sokalskiego i rawskiego porozumiały się już ze sobą co do kandydatury na IV kurę. W miejsce p. Wachnianina który tym razem z powodu choroby kandydować nie zamierza postawiono kandydaturę p. Wincentego Krainkiego. Na V kurę Brody-Kamionka-Żółkiew-Rawa-Sokal postawioną została zgodnie kandydatura Pawła ks. Sapiehy.

Z Bochni donoszą do *Czasu*, że tamtejszy przedwyborczy komitet powiatowy rozważał dnia 24 bm. na posiedzeniu w Bochni sprawę kandydatury z kury wiejskiej gmin Bochnia-Brzesko. Ostatnio z kury tej posława p. Jan Goetz, a przed nim włościanin, wójt z Łazów, Jan Orzechowski. W obecnym okresie przedwyborczym, jak wiadomo, o mandat z kury stawało się aż dziewięciu kandydatów. Czterech z nich, to jest ludowiec Michał Olszewski, oraz

stojalowczyk: Wincenty Pilch, dr. Antoni Dobija i Jan Babral — nie chcieli wstąpić do Koła polskiego i nie uznawali potrzeby jego solidarności.

Natomiast inni kandydaci, to jest włościanie: Adam Bardel, Jan Orzechowski, Kajetan Kotos, Cypryan Szlachta i adiunkt sądowy Piotr Krystek byli gotowi do Koła Polskiego wstąpić. Nad tymi tedy ostatnimi pięcioma przeprowadzono na owem zebraniu próbną głosowanie; w pierwszym i następnie w ścisłym mieli najwięcej głosów Orzechowski i Bardel, a w potwornym ścisłym na 31 głosujących otrzymał Orzechowski 20 głosów, zaś Bardel 11 głosów. Uchwalono więc popierać kandydaturę Orzechowskiego. Pp. Bardel i Szlachta zrzekli się swych kandydatur, a wszyscy członkowie komitetu przez podanie ręki p. Orzechowskiemu przyrzekli agitować na rzecz jego kandydatury. Tylko stojalowczyk pp. Pilch i Babral nie podali Orzechowskiemu ręki. Orzechowski stanowczo oświadczył się za przystąpieniem do Koła polskiego i za staraniem się, aby posłowie włościanscy zjednoczyli się wszyscy pracą w Kole Polskiem około wywalczenia powszechnie w kraju podnoszonych rolniczo-społecznych i ekonomicznych postulatów włościan, a w tym celu starali się też o stosowną reformę dotychczasowego regulaminu Koła.

Szerzenie się anarchizmu.

Lwów 29 listopada.

Straszna wiadomość nadchodzi z Belgii. Brukselski *National* donosi o odkryciu spisku anarchistycznego w szkole wojskowej 12 pułku piechoty w Bouillon. Znalezione spis skazanych na śmierć przełożonych i znakomitości. Przełożonych miano sprzątnąć trucizną albo kulą. Spiskowcy zobowiązali się piśmiennie do solidarności; schwyłani wszystkich.

Patriote brukselski podaje bliższe szczegóły. W lipcu utworzyło dwudziestu żołnierzy 9 i 12 szkoły pułkowej pułku piechoty grupę anarchistyczną. Zebrania odbywały się w tylnym pokoju pewnej knajpy, gdzie teraz różnego rodzaju broń i pisma anarchistyczne znalezione. Pewnego podoffera miano otruć, proboszcza zastrzelić, burmistrza zaszytyłować. Wyznaczony do zamordowania proboszcza żołnierz zawałał się w ostatniej chwili, towarzysze więc zabili go postanowili. Zagrożony zrobić donos, zaczęli ośmiu głównych winowajców natychmiast w koszarach zamknąć. Usiłowano wyłamać drzwi aresztu, ale staro nie dopuściła. Aresztowani przyznali się. Skan tal jest tem większy, że synowi urzędników państwowych do spisku należeli.

Widocznie dodał anarchizmom otuchy napady: Spida w Brukseli na ks. Walli, Breskiego w Morzy na króla Humberta i starej wartyki Sznapkowej na ces. Wilhelma we Wrocławiu, która zresztą nie należy do bandy „anarchistycz-

— Więc pani sądzi, że uważamy swoje serca za jakieś ordery i w konsekwencji tego wystydymy się ich?

— Zwykle tak czynicie, a ja nie mogę na to patrzeć. Gdybym ja naprzykład miała order, to przypinałabym go sobie na każdy bez wyjątku obiad, takbym była z niego dumna, ale taki Silverhampton, mój mąż, to prawdziwy Anglik. Ze swoim orderem tak się obchodzi, jakby to była jakaś nie ma tajemnica rodzinna.

Lord Stonebridge uśmiechnął się.

— A zatem zdaniem pani Angliki kryją się równie starannie ze swymi uczuciami jak i ze swymi gwiazdami orderowymi.

— Właśnie tak, a Angielki ukrywają swoje uczucia tak zazdrośnie, jak podwiązki. Co do mnie, to ani na jedno ani na drugie patrzeć nie mogę.

W tem miejscu wtrąciła pytanie miss Harland:

— Czy kto przyjedzie w niedzielę do Grasslands?

— Tak jest: Sunnydale'owie, Wyville'owie i Lacey'owie, wszyscy znani ci doskonale, ale oprócz nich jeszcze ktoś, kogoś jeszcze u nas nie widział, kapitan Le Mesurier. Wiesz, zaczynam w okropny sposób kochać Augustę Sunnydale, bo choć równo ze mną wieku, wygląda o dziesięć lat starszej.

— Jakże to pięknie z jej strony — odparła Elfyda — są rzeczy jak np. ta właśnie, która poprostu zniewalają inne kobiety kochać niektóre swoje znajome.

— Co to za jeden ten kapitan Le Mesurier? — zapytał lord Stonebridge. — Czy to może z tych Mesurierów z Greystone'u?

— Tak jest — to bratanek sir Rogera, a

syn jego brata, który się ożenił już wieki temu z tą miłąką miss Stansfield, a potem umarł. Dumną jestem z tego, że mogę powiedzieć, iż nie mogłam już jej zapamiętać. Jack to pocziwy chłopak. Spokaliśmy go z mężem w zimie dwa lata temu podczas pobytu w Indyach. Służy w sztabie generalnym i nie był w domu już od lat wielu. Obecnie przyjechał na urlop na cały rok.

— Czy taki sam przystojny jak ojciec?

— Nigdy nie widziałam jego ojca, ale Jack jest jednym z najprzystojniejszych chłopców, jakich w życiu widziałam, a z pewnością najszykowniejszym. Właśnie słychać dzwon u bramy wjazdowej — widać i Jack i reszta towarzysza już przyjechali. Posłałam po nich konie do pościgu o czwartą.

Dalszą rozmowę przerwało wejście towarzysza z miasta. Elfyda znała innych doskonale tak, jak to już wspomniała gospodyni domu, a z zajęciem skonstatowała, że kapitan Le Mesurier był mężczyzną wysokim i pięknym, lat dwudziestu paru, dobrego ułożenia i o strój w miarę dbałym. To też udecydowała, że będzie mu tyle tylko dokuczała, ile towarzyszą uprzejmością da się dokuczyć zrównoważyć.

Elfyda Harland była wnuczką i jedyną dziedziczką nieboszczyka lorda kanclerza. Miała wszystko, co tylko jej dać mógł los i dlatego znużoną się czuła życiem. Wydała się to paradoksem, ale w rzeczywistości była niezbitą prawdziwą.

(C. d. n.)

Z powodu przeniesienia handlu do hotelu „George'a” urządzam w magazynie pod firmą E. MACHAYSKI

WYSPRZEDAŻ towarów galanteryjnych, perfumeryi, konfekcyi damskiej etc. MIKOŁAJ LUDWIG.

nej. Z tych zamachów tylko jeden udał się w zupełności, ale mogły się być tak samo udać wszystkie! Okazało się, że nie ma sposobu absolutnego zabezpieczenia od zamachu.

We włoskiej izbie posłów interpelowano ministra prezydenta z powodu zamachu na króla Humberta — i Saracco widział się zmuszonym do dziwnych rewelacji. Urzędnik policyjny, któremu specjalnie poręczono straż nad osobą króla, któremu ani na chwilę nie wolno było oddać się od króla, oddał się właśnie na minutę przed zamachem od powozu królewskiego. Właśnie ten jeden, który w danej chwili był w służbie, zaniedbał swego obowiązku — i w tej właśnie minucie podstał skrytobójcą i zamordował króla.

Minister prezydent zwałł całą odpowiedzialność na policyję: „Policyja zaniedbała swego obowiązku; zarządzenia policyjne były niedostateczne; policyja nie sprostała swemu zadaniu.“ I odpowiedź tej ogromna większość Izby przyjęła do wiadomości. Znalazł się tedy kozioł ofiarny!...

Po zamachu w Monzy rząd włoski zajął się wygotowaniem projektu ustawy przeciw anarchizmowi. Ale samże Saracco wyznał w izbie posłów, że to marna robota. Podniósł on, że właśnie dwa lata temu, w listopadzie r. 1898 obradowała w Rzymie międzynarodowa konferencja, mająca obmyśleć sposoby na anarchistów. Ale nie wydała ona wyniku praktycznego.

Pytano się nieraz, jaki też właściwie był skutek tej nawet przez Turcję obełanej konferencji? Teraz mamy odpowiedź! Całemi tygodniami obradowano w ścisłej tajemnicy, i nie, ale to nic nie uchwalono. Jakoż inaczej być nie mogło, bo w tej sprawie żadne nie zarządzały.

Tak z całą dosadnością zapewniają organa chizmu daleko straszniejszego, niż anarchizm Case rai, Sipidy, Bresciego, organa tej bandy, która wszystko zawichrzyła pragnie, aby w zamęcie łowić dowoli — organa neożydowizmu, który stał się niepokonanym narazie w szlachetnym zagarnęszy pod swoje rozkazy masonizm, socjalizm, jak już dawno giełdę, więc nerw dzisiejszego życia opanował.

Wykazują te organa, że tylko policyja jest najskuteczniejszym środkiem przeciw anarchizmowi, byle pilnowała swego obowiązku. Zamach wrocławski dowiódł, że ustawy przeciw anarchizmowi nie zabezpieczą życia monarchów, bo Sznapkewa nie należy przecie do anarchistów. Wzrząca ustawę przeciw anarchizmowi musiano wziąć na oko nie jeno „propagandę czynu“ ale „wszelkie kierunki rewolucyjne — to znaczy (!!!) usunięto przy tej sposobności — wszystkie te dobra wolności, jakie od stu lat ludy zdobyły i wśród ciężkich walk z reakcją uchwaliły“.

A więc „wszystkie prądy rewolucyjne“ należy usunąć — bo to na rękę neożydowizmowi. Czytamy to w jednym z naczelnych i najuchwalanych jego organów, w *Pester Lloydzie* (dzisiaj nadeszłym). Na policyję zwała on winę zamachów anarchistycznych; w niej też jednak upatrjuje najdzielniejsze lekarstwo na anarchizm. Ale mimowoli musiał on też wyznać, że zachodzi tu jeszcze inna okoliczność.

„Oto — powiada — strasnym komentarzem do słów Saracco jest ten fakt wymowny, że przeważna część anarchistów składa się z Włochów, a to z powodu, że we Włoszech przeważa sobokstwo przewódzów nad patriotyzmem; całe panowanie Humberta było nieustanną chorobą, walką stronnictw, aż doszło do obstrukcji w parlamencie. „W takim otoczeniu, wśród takich warunków moralnych i fizycznych, wśród poburzenia stosunków politycznych a zamieszki stosunków finansowych, musiało dojść do takiego Bresciego“.

Tak! to prawda! Ale któż to są ci przewódzcy, kto rządzi bezopornie od „zjednoczenia Włoch“, kto więc temu okropnemu stanowi winien? Odpowiedź jest tylko jedna: masonizm, ostatnimi czasy do tego rozchukany przez neożydowizm!

I tak jest we Francji słynnej z zamachów anarchistycznych, tak też w Belgii jest masonizm ojcem anarchizmu. Rzecz to uderzająca, że pierwszą ofiarą „żołnierzy anarchistów“ w Bouillon miał paść właśnie proboszcz... Cóż winien ten kapłan katolicki żołnierzom? Ale w oczach masonizmu jest najokropniejszym zbrodniarzem, bo katolikiem, i do tego księdzem!

Z bieżącej chwili.

Lwów 29 listopada.

W sprawie chińskiej ponad wszystkich dyplomatów europejskich i amerykańskich wysuwa się postać Wutingfanga, posła chińskiego w Waszyngtonie. On to właśnie dokazał, że gabinet waszyngtoński wystąpił przeciw ułożonemu już przez poselstwa w Pekinie warunkom, że zredukowano liczbę ich niższej połowy i że np. pierwszy punkt mówi teraz tylko w ogóle o ukaraniu głównych winowajców, ale ani o rodzaju kary, ani o kontroli, pod którą miała być dokonana, nie już nie stanowi.

Wutingfang poprostu hypnotyzuje Amerykanów — wolają pisma niemieckie. Teraz rozumieją, dlaczego od dawna pisma te nie mogły znaleźć dość wyrazów na jego oczernienie, zbezczeszczenie. Półrządowy berliński, pisujący do dzienników zagranicznych, z wielkim żmartwieciem przypuszczają, że nie tylko Ameryka, ale i Japonia gotowa zawrzeć osobną ugodę z Chinami, że ona tak samo jak Rosja i Ameryka wycofa swoje wojska, a podobno nawet Francja.

Z Szangaju nadeszła do Berlina telegram, że dziwnie nam krąży pogłoski o intrzygach amerykańskich przeciw sprzymierzonym. Dlatego Li-hungczang w liście do jednego ze swoich przyjaciół w Szangaju pisał: „Najlepiej jest cicho się

dzieć, nie nic robić, nie ruszać się. Dyabły same się za łby wezmą.“

Kruger, który miał we wtorek opuścić Paryż, ma tam zabawić do soboty, co za pomysłny dla niego znak uważają. Słychać, że uda się nawet do Berlina, Petersburga i Wiednia.

Z Londynu donoszą, że lord Roberts zażądał wysłania 50.000 świeżego wojska do Afryki południowej dla złusowania tych wojsk, które już pragną powrócić do domu. Ministrowie wojny i skarbu już się zajęli tą sprawą.

Z Rzymu.

(Lista cywilna króla i projekt o emigracji. — Z Neapolu. — Książka Abruzzów. — Sienkiewicz we Włoszech.

W sprawozdaniu, jakie prezes ministrów p. Saracco złożył królowi Wiktorowi Emanuelowi, szkielet programu przyszłych obrad parlamentu, mowa była także o wdowej dotacji dla królowej Małgorzaty. Nawiasem powiedzieć trzeba, iż kupno willi Malta, własności hr. Bobryńskich, nie przyszło do skutku i dzisiaj wybór chwile się między pałacem Del Drago a pałacem ks. Barberinich, położonych koło Kwirynału. Mówiono także o wspaniałej willi Este w Tivoli, własności arcyksięcia Ferdynanda d' Este, dziś następcy tronu austriackiego, w której mieszkał niedługo F. Liszt, a potem kardynał Hohenlohe, ale była to pogłoska nie mająca podstawy. Faktem jest, iż słynna, przepyszna willa, jest do nabycia stonkowo bardzo tanio, bo za milion franków. Parlament będzie musiał także uchwalić listę cywilną dla nowego króla. Prawem z roku 1880, król Humbert pobierał rocznie 14,250.000 lir i taką samą kwotę zapewne parlament uchwali dla dzisiejszego monarchy. Do tej sumy dochodził jeden milion lir, jako apanaż dla następcy tronu, ks. Neapolu, ale król Humbert przelewał tę sumę co roku z prywatnej skarbki do skarbu państwowego, aby budżetu nie obciążać.

Wdowa dotacja królowej Małgorzaty będzie uchwaloną w takiej samej wysokości jednego miliona franków rocznie, a przytem dzisiejszy król oświadczył znowu, iż wydatek ten z własnych funduszy pokryje. Za to, wypadłoby obecnie przedstawić parlamentowi projekt apanażu dla księcia Emanuela Filiberta Aosty (żonatego z ks. Heleną Orleańską) gdyż on to, z powodu braku potomstwa u króla, jest następcą tronu.

Minister skarbu Rubini oczekiwać będzie zapewne rozpraw nad listą cywilną królewską, aby przedstawić odośny wniosek, a co do niej, jest mowa o jej obniżeniu w ten sposób, iż król zrezygnuje się kilku rezydentów, których utrzymanie obciąża jego kieszeń. Odstąpiłby je miastom, gdzie się znajdują, poczem i pozycja budżetowa, zbył wysoka jak na Włochy, mogłaby być zniżoną. Kwestya ta jest skomplikowana.

Pomiędzy rozmaitemi fałszywymi wiadomościami, jakie rozśiewają dzienniki, jest nasamprzód „senzacyjna“ kaczka, że król Humbert w chwili zamachu ubezpieczonym był na życie na 36 milionów lir (naturalnie w towarzystwach ubezpieczenia amerykańskich) i powtóre, iż majątek rodziny królewskiej, leżący w kapitałach w bankach zagranicznych, wynosi około 100 milionów!...

Król Humbert wcale nie był ubezpieczonym na życie, a i majątek prywatny, jaki zostawił, wynosił tylko kilkanaście milionów. Królowa Małgorzata, kiedy wychodziła za mąż za swego kuzyna, otrzymała posagu pół miliona, a król Wiktor Emanuel II zostawił... czternaście milionów, ale długów.

Zdaje się, iż parlament zajmie się pilną i palącą sprawą uchwalenia prawa o emigracji. Dotąd wychodziły włoscy, emigrujący zwłaszcza do Ameryki Południowej, do tak zwanej „Ameryka latina“, żadnej opieki nie mają i są ofiarami wyzysku zarówno agentów, jak i spółek przewozowych. Dłużej ociążać się z prawem, o które od kilkunastu lat nawołują — nie można. Emigranci włoscy będą wzięci pod specjalną opiekę władz.

W kwestyi emigrantów zabiorą głos przedewszystkiem Ludwik Luzzatti, b. minister finansów a dziś prezes klubu prawnego i poseł do syalistyczny Pantano, obaj bowiem byli powołani w zime roku bieżącego do wygotowania referatu o projekcie, przedstawionym parlamentowi przez ministra spraw zagranicznych Visconti Venosta.

Tymczasem rząd próbuje zaprowadzić trochę porządku w administracji Neapolu, rozwiązał radę miejską, wysłał komisarza z obszernym pełnomocnictwem i prowadzi śledztwo. Jakie to tam było gospodarstwo — trudno wypowiedzieć, prawdziwie neapolitańskie. Neapol słynny jest nie tylko z lazaronów, ale i z *Camorry*, to jest spóki ludzi stojących u władzy, którzy wyzyskują miasto, prawdziwa stajnia Augiasza, raj *mafii*, nad którą pogodnie uśmiechnięte niebo rozciąga czarodziejskie uroki.

Wszelkie pogłoski, jakoby Ludwik Amadeusz ks. Abruzzów gotował się do nowej wyprawy podbiegunowej, razem z Nansenem, są bezpodstawne. Ks. Abruzzów pojechał do Chrystianii, aby przygotować wyprawę, która wyruszy na wiosnę w celu odszukania, jeśli się da i danie pomocy porucznikowi Queriniemu, przewodnikowi alpejskim Olierowi i marynarzowi norweskiemu Stoccheniemu. Jak wiadomo zginęli oni bez wieści w jednej z wycieczek, zorganizowanych w czasie podróży ks. Sabaudzkiego. Nadziei odnalezienia ich wielkiej nie ma, ale ojciec Stocchena chce szukać syna i będzie prowadził towarzyszy. Zresztą, sam ks. Abruzzów nie chce zaniedbać niczego, aby towarzyszy swoich uratować.

Wychodząca w Bolonii *Gazzetta dell'Emilia* zamieszcza artykuł pt. „Psychologia Sienkiewicziana“. „Quo vadis“ wyjdzie w Medyolanie w wydaniu bogato ilustrowanem. Na scenie teatru „Manzoni“ danem będzie w ciągu zimy „Ogniem i mieczem“ w przeróbce p. Silvana Arborio, autora przeróbki „Quo vadis“.

KRONIKA.

Lwów, dnia 29 Listopada.

Rocznice 29 listopada obchodził Lwów we czwartek skromnym nabożeństwem w kościele OO. Dominikanów odprawionem.

Dzięki zapobiegliwości członków gromadzących się w towarzystwie młodzieży rzemieślniczej im. Kilińskiego — pamiętna ta w historii porobowej naszej Ojczyzny rocznica, uczczona została modlitwą, w której prócz młodzieży spory zastęp kobiet wziął udział.

Nabożeństwo, któremu asystowały cechy ze sztandarami, zakończyło się odpiewaniem naszych modlitw narodowych „Boże coś Polskę“ i „Boże Ojcie, Twoje dzieci“.

Z Krakowa 29 listopada telegrafowano nam: Dziś jako w rocznicę powstania listopadowego, odprawiono w kościełach nabożeństwa. W kościele NP Maryi o godzinie 11 odbyło się nabożeństwo urządzone przez akademików za inicjatywą prof. Lutosławskiego, poczem akademicy udali się na kopiec Kosciuszki i złożyli tam kwiaty.

Mianowania. Z Wiednia telegrafują 29 bm.: Urzędowa *Wiener Ztg.* ogłasza: Minister skarbu zamianował w etacie urzędników dla utrzymania ewidencji katastru podatku gruntowego geometrów ewidencyjnych I klasy: Hermana Lewkowicza, Eugeniusza Gluzińskiego i Franciszka Zubrzyckiego starszymi geometrami ewidencyjnymi II klasy.

Z krakowskiej akademii sztuk pięknych. Inauguracja akademii naznaczonej została na dzień 5 grudnia br.

Z Wiednia telegrafują, że minister oświaty zamianował malarza p. Józfa Mehoffera docentem malarstwa religijnego i dekoracyjnego w akademii krakowskiej.

Nominat arcybiskup lwowski ks. dr. Józef Bilczewski bawi w Krakowie.

Dziwianie drobnego przemysłu. W ministerstwie handlu zaczęły się obrady osobnej rady, złożonej w tym celu, aby obmyśleć sposoby podwyższenia drobnego przemysłu. Z Krakowa w obradach tych bierze udział dr. Weigel.

Krajowa rada kolejowa zbierze się na posiedzenie 10 grudnia.

Ze stanowiska dyrektora szpitala ustąpił dr. Adam Czyszewicz.

Dr. Czyżewicz zachowuje tylko kierownictwo szkoły położniczej i prymaryat oddziału położniczego.

Otwarcie herbariarni dla ubogich odbędzie się w sobotę 1 grudnia o godz. 11 przed południem we Lwowie przy ul. Gródeckiej 19.

Zaden wypadek tyfusu nie zaszedł we Lwowie w ostatniej dobie.

W barakach miejskich leży jeszcze 29 chorych, z których połowa jest już na wyleczeniu się.

Proces o kradzież 20.000 w fabryce p. Wczelaka. Na środowej rozprawie odczytano najpierw list Bazylego Podruckiego z Wiednia pisanego do żony. List to bez znaczenia.

Potem odczytano zeznania złożone przez księcia Kolumb (42 lat, rodem ze Stanisławowa, zamieszkałego u SS. Nazaretanek w Rzymie) — złożone w policyi rzymskiej.

Włoski tekst tych zeznań przełożył sądowi na język polski lektor wł. skiego języka z politechniki p. Koninski.

Księżni zeznała tam tyle tylko, że minionej zimy dała najprzód weksel na 2.000 zł. Pawłowi Podruckiemu, a potem gdy jej zwrócił ten weksel, dała mu dwa razy po 1000 zł. gotówką.

Raz posłała mu 1000 zł. przez służącą, ale kiedy pierwszy tysiąc zł. dała Podruckiemu, tego nie pamięta.

Po mowie prokuratora i przemówieniach obrońców przysięgli przed g. 11 w nocy wydali wyrok: 12 głosami, że Bogdanowski dopuścił się kradzieży, 10 głosami, że Paweł Podrucki winien jest kradzieży, ośmiu głosami zaprzeczyli winie Antoniego Rudego i wreszcie 10 głosami uznali, że Bazyl Podrucki przywłaszczył sobie pieniądze o których wiedział, że są kradzione.

Trybunał skazał Bogdanowskiego na półtora roku ciężkiego więzienia z postem co dwa tygodnie, Pawła Podruckiego na 7 lat ciężkiego więzienia z postem co miesiąca, Bazylego Podruckiego na 5 lat ciężkiego więzienia, a wszystkich trzech nadto na koszt — Rudego zaś zaraz uwolnił.

Sawobójstwo woźnego. We środę około godz. 1 w południe odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w usta woźny komisarjatu dzielnicy II Franciszek Czopa, liczący lat 38. Wyszedł z domu na ul. Ceterowskiej na drogę, prowadzącą pod boisko „Sokoła“ i tam się zastrzelił. Kuła przebiła mu głowę Czopa był przez długi czas służącym towarzystwa ratunkowego i już kilkakrotnie próbował zamachów na swe życie, to trując się, to podcinając sobie żyły u rąk, lub podrażniając sobie gardło. Na dzień przed samobójstwem próbował również podciąć sobie żyły u rąk, lecz przeszkodziła temu żona.

W dzień śmierci rano był w towarzystwie ratunkowym i prosił o opatrzenie rąk, a stamtąd poszedł poznać życie. Czopa zaczął przed ręką prowadzić życie hulaszczę. Pozostawił żonę z czworgiem dzieci w największej nędzy.

Prywatne lekcje. Dnia 22 bm. na zebraniu słuchaczów wszystkich dzieł filozofii na uniwersytecie lwowskim utworzono komisję lekcyjną, złożoną z przedstawicieli poszczególnych dzieł filozofii. Celem tej komisji jest pośredniczenie między ogółem a słuchaczami filozofii, ażeby z jednej strony polepszyć położenie materialne słuchaczów, z drugiej strony zaś zapewnić rodzicom zdolnych i sumiennych instruktorów. Licząc na poparcie tak szlachetnego celu zwraca się owa komisja do ogółu z prośbą o zgłaszanie ofert lekcji z dokładnym podaniem żądań i warunków do przewodniczącego L. Bykowskiemu ul. Długosza 1. 33. Do komisji tej należą L. Bykowski, B. Bandrowski, J. Bryk, M. Gniady, A. Makowicz, W. Schneiberg, W. Terlikowski, A. Wondas.

Za burdę wyprawianą na uroczystości inauguracji w obecności arcybiskupa ks. Isakowicza i namiestnika hr. Pinińskiego, otrzymało nie tylko 98 techników naganę od dziekanów, co jest karą tylko formalną i najlżejszą, ale jeszcze

88 drugich uczestników burdy dostało naganę od rektora, która jest już ostrzejsza, bo gdy kto po takiej naganie dopuści się choćby tylko lekkiego przekroczenia dyscyplinarnego, może być wyędzonem z techniki, a wreszcie dwóch najmłodszych studentów wypędzono na rok ze szkoły.

W policyi lwowskiej nie jest to najgorszą rzeczą, że policyjanci nie mają właściwie o pojęciu o tem, co jest ich zadaniem i jak się mają zachowywać w stosunku z ogółem, lecz to, że nabyt często ci, co policyjantami dysponują, sami nie wiedzą, czego chcą. Oczywiście, że potem policyjant, zupełnie bez celu gdzieś postawiony, sam wreszcie odczuje śmieszność swojej pozycji, a że jako człowiek przeświadczony o godności swego urzędu (i takim być powinien) śmieszności położenia znieść nie może, więc wynagradza to sobie zdwojową szorstkością i irytacją w postępowaniu. We środę podczas popołudniowej rozprawy Podruckich w sądzie kanym lwowskim ustawiono tak np. dwóch policyjantów przed bramą zupełnie bez celu.

Ani oni nie mogli przeszkodzić temu, że się przed gmachem gromadziły gapię ulicę, ani nie mieli potrzeby bronić gmachu przed jakimś naporem tłumów, bo za zamkniętą bramą portier sądowy może się oprzeć całej kompanii wojska idącego do szturmu. Stali więc zupełnie bez celu na swoim posterunku. Tyle tylko, że w ciągłej byli kłótni z ulicznymi a przeto ciągle podnieceni i że zamknęli zupełnie dostęp do sądu wszystkim tym, którzy mieli tam jakiś interes.

Sąd był zupełnie odcięty od świata, najzupełniej niepotrzebnie i cały aparat posterunkowy zamiast pożytku sądowi, przyniósł tylko szkodę wielu ludziom, a może i wielu sędziom, którzy pewnie daremnie czekali na tych, których wzięli do siebie.

Zakamstwo okropnie ukarane. We czwartek rano we Lwowie niejaką Maksymowiczową, praczką zajęta u pani P. Marszałkowej, gdy została sama w kuchni, porwała z garnka kawał mięsa i zaczęła go gryźć. Gdy ktoś zapukał do drzwi Maksymowiczowa wyszła się, aby poknąć cały kawał mięsa, ale mięso uwieźło jej w gardle i zadusiło. Ratunek stacy ratunkowej okazał się daremny i tylko zwłoki Maksymowiczowej odwieziono do kosciny.

Proces samborski. W marcu rb. została sądzonych siedmiu funkcyjaryszów policyi samborskiej za tortury, jakim poddawali więźniów, aby wymusić od nich przyznanie się do winy. Obecnie stanął przed sądem szef policyi samborskiej inspektor Ludwik Eitner, oskarżony o to, że to on kazał swoim podwładnym używać maszyny do wykrecania palców, ile razy trzeba było od więźnia wydobyć zeznanie. Ludwik Eitner liczył lat 50 a inspektorem samborskiej policyi był od r. 1892. Proces jego zaczął się w czwartek.

Trybunałowi przewodniczy radca Alojzy Dibranski, oskarża prokurator Tadeusz Trzaska Zakrzeski, obronę zaś prowadzi adwokat lwowski dr. Sołanki. Zawę przysięgłych przeważnie składają chłopci. Eitner nie jest uwieziony.

Z krakowskiej assekuracji. Rada nadzorcza krak. tow. wzajemnych ubezpieczeń rozpoczęła onegdaj obrady. Prezes p. Męciński powitał nowego członka rady p. Krzysztofa Abrahamowicza z Bukowiny. Następnie ukończył się komisja. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie dyrektora z działalności w ubiegłym półroczu i zamianowano mężów zaufanych dla całego kraju na następne trzecieletie. Nastąpiło potem sprawozdanie komisji z czynności działu gradowego, przedłożone przez p. Garapicha. Uregulowano, na wniosek tego samego referenta, taryfę gradową na r. 1901. Przyjęto też sprawozdanie z obrad tow. wzajemnego kredytu. Rada nadzorcza na obecnych swych posiedzeniach ma też załatwić sprawę obniżenia taryf ogólnych dla Krakowa, Lwowa i Czerniowca, z powodu zaprowadzenia wodociągów w tych miastach.

O defraudacyi. W Kolomyi odbyła się rozprawa przeciwko kasyerowi kasy miejskiej w Sniatynie Władysławowi Wojciechowskiemu, który w swoim czasie sprzeniewierzył 8200 koron. Przysięgli uznali, że Wojciechowski nie dopuścił się sprzeniewierzenia w charakterze urzędnika publicznego i że szkoda na nie przewyższa kwoty 300 koron. Wskutek czego obwiniony został skazany na 10 miesięcy więzienia. Oskarżyciel publicznie zgłosił zażalenie nieważności.

Kradzież w urzędzie podatkowym. W Grzyńkowicach w nocy z dnia 24 na 25 bm. dotąd niewykryci sprawcy, dostawszy się do wnętrza urzędu podatkowego, zabrali z podręcznej kasy gotówkę 30 koron, zegarek i dwa pierścionki złote. Kasę główną, w której ma się znajdować gotówka około 45.000 koron, popsuł, dobrać się jednak do wnętrza nie mogli. Poszukiwanie sprawców przez żandarmów dotychczas skutku nie odniosło.

Z sejmiku bukowinińskiego. Z Czerniowca 29 bm. telegrafowano nam: Przy wyborach uzupełniających do sejmiku bukowinińskiego z izby handlowo-przemysłowej wybranym został wszystkim głosami przeciwko jednemu właścicieli browaru Józef Steiner.

Ruch wyborczy na Bukowinie. Z Czerniowca 29 bm. telegrafowano nam: Wczoraj odbyło się posiedzenie centralnego komitetu wyborczego pod przewodnictwem br. Jerzego Wasilko; obecnych było około 200 mężów zaufania z wszystkich części okręgu wyborczego. Uchwalono wszystkim głosami przeciw jednemu popierać kandydaturę radcy szkolnego Dymitra Ispesca, z kurii powszechnej, II okręgu wyborczego.

Strejk górniczy. Z Brixu 29 bm. telegrafują nam: Wobec tego, że dyrekcja kopalni odmówiła żądaniom robotników, zwołano urząd pojeźdnaczy celem załatwienia strejku.

Z Brixu 19 bm. telegrafowano nam dalej: Większa część strajkujących robotników z zrybu „Pluton“ rozpoczęła dziś pracę. Spokój panuje zupełny.

Scigany minister. Z Belgradu 29 listopada telegrafują nam: Oskarżenie przeciwko Genocowi opiewa na obrazie majestatu za co w Serbii przypada kara 3—9 miesięcy więzienia.

Wybuch w kopalni. Z Aniche we Francji telegrafują nam 29 bm.: W szybie „Saint Louis“ tutejszej kopalni węgla zdarzyła się eksplozja. 50 osób zabitych. Wydobyto już 16 trupów; 40 osób jest rannych, z tych 4 ciężko; nie wiadomo wiele zwłok znajduje się jeszcze pod gruzami.

Katastrofa kolejowa. Z Warszawy 29 listopada telegrafowano nam: Na kolei nadwiślańskiej p. na stacyi Nowa Aleksandrya wykołcił się pociąg towarowy; 6 wagonów jest pogruchotanych, z personelu poniósł śmierć maszynista.

Drożyną w Paryżu nie wiele się zmniejsza po zamknięciu wystawy. Do cen pierw-

tych wróciły tylko: chleb, wino i mięso w ołwie, oprócz poledwicy; natomiast wiewprzyn która podczas wystawy podskoczyła z 2 fr. na 2 fr. 40 ct. za kilo. spadła tylko o 20 ct. Kartofle, jarzyny podniosły się o 10%; sardynki o 10 ct. na pudełku zamiast 30, kosztują teraz 40 ct. Cena plasterków angielskich i kataplazmów podniosła się w dwójnasób. I kłóży sądził, że wystawa spowoduje zwyżkę środków opatrunkowych.

Najstarszym mężczyzną na świecie jest Noe Roby. Był on synem Indianina i matki białej, urodził się w Karolinie Południowej. Od lat 30 przebywa w przytułku dla ubogich w New-Jersey; w kwietniu roku przyszłego skończy lat 128. Od lat kilku syja w fotelu, z obawy apopleksji.

Pani Camilli, jako korespondentka wojskowa paryskiego czas pisma kobiecego *La Fronde* na parowcu „Kalendo“ wyruszyła na plac boju do Chin, ale parowiec zetknął się z okrętem japońskim i poszedł na dno. Zginęło 33 pasażerów; inni ponieśli ciężkie obrażenia, między niemi i pani Camilli.

Zachowanie konfitur od psieni. Konfitury posypać z wierzchu dość grubo cukrem drożdżowym, albo przykryć dopasowanym kawalkiem papieru, zmazanym w araku, poczem związać szilk zwykłym papierem posmarowanym gumą arabską.

Małżeństwo ks. Manchesteru. Londyńskie „Towarzystwo“ wzburzone jest małżeństwem 23-letniego księcia Manchesteru z Amerykanką, miss Heleną Zimmermann, córką milionera. Ślub odbył się w małym kościółku londyńskim o wczesnej godzinie, w obecności czterech świadków jedynie. Matka księcia i ojciec panny młodej dowiedzieli się dopiero z dzienników o małżeństwie swych dzieci. Nie pierwszy raz ks. Manchesteru wzięcia „skandal“. Przed kilku laty wstąpił na scenę, potem był reporterem w *New York Journal*. Obecnie jest zupełnym bankrutem. Miss Zimmermann jest córką milionowego wiceprezesa kompanii kolejowej Cincinnati-Hamilton. P. Zimmermann był bardzo przeciwny związkowi swej córki z księciem, albowiem sądził, że bogate Amerykanki powinny wychodzić za Amerykanów.

O śp. Emilii z Romaszkanów Krzysztofowej z Karacypiojowa nad Czeremoszem, właścicielce dobr Popielniki, Korolówka itd. — znajdujemy obecnie dłuższe wspomnienie pośmiertne w czerniowieckiej *Gazecie Polskiej*, w którym czytamy:

W dzisiejszym świecie samolubnym rzadko to był przykład współczucia z biedą ludzką, wzor litości i szlachetności, wzor żon i matek, zaparcia się siebie i poświęcenia się dla miłości bliźniego. W najsłachetniejszych wychowania zasadach, wpaływających przy przez znaną matkę, śp. Joannę z Passakasów Romaszkanową, umiała się wmyślić w położenie biednych i nędznych, drżących z głodu i zimna, a nie tylko żebrać, ale i ci od nich biedniejsi, co się prosić wstydzą, nie odchodził nigdy od jej progu bez wsparcia, bez słów pociechy, bez jej słodkiej przemowy, bez pokrzepienia anielskiej jej dobrocią, a leż to razy łza jej oko zrosiła na widok nędzy lub nie-szczęśliwości. Leż to leż teraz popłynie z oczu tych, którzy w niej matkę, opiekunkę, pocieszycielkę czcili i wielbili! a takich licznie na tysiące, którzy doznawali jej dobrodziejstw; a wszak w całej okolicy już dziś lament tego biedactwa się odzywa, w których sercach wieść o jej zgonie gromem uderzyła!

Nie dla siebie! żadnych wygód i przyjemności świata, żadnych strojów i zabaw, a wszystko dla dzieci, dla sierot i wdów, dla ratunku nie-szczęśliwych — oto w czem przyjemności szukała i znajdowała. Prawdziwa to służebnica Chrystusa, idąca szlakiem, którym On iść nam kazał, bo słowa Jego nauki były jej życia ideałem. Wszyscy o tem wiedzą, bliżsi i dalsi, co ją znali osobliwie lub tylko z opinii ogółu.

Wielka więc pośród ludzkości stała się luka przedwczesną śmiercią, bo w pełnej sile wieku, a mało dziś matek poszczycić się może tak serdecznie kochającymi, tak po chrześcijańsku i po ludzku wychowanymi dziećmi, których siedmiorgiem żyjących Bóg ją pobłogosławił. Sumiennie też i żarliwie podzielała ciężkie zadanie męża-ojca, pracującego w pocie czoła i bez wytchnienia a z zupełną abnegacją dla zapewnienia wszystkim działwie odpowiedzialności stanowi swemu a szczególnej doli w przyszłości. To też brak tej duszy ożywczej w domu — boleśnie wszystkim odczuć przyjdzie. Po długich a ciężkich cierpieniach, dla których usunęła — bardzo znacznych kosztów — nie zeznała, aby ten żywot światobliwy przedłużyć dla rodziny, krewnych i wszystkich ją szczerze opłakujących — Bóg zabrał ją do siebie, aby ją z przedłużonej cierpliwej uwolnić, aby ją tem rychlej nagrodzić tem, czego na ziemi zaledwie trudno, a jedno jak drugie może będzie ulgą dla nieutulonych w bólesci. Niechże spocnie jej ziemską powłoką w podziemiach tej świątyni, którą oboje dla chwały Bożej własnym sumptem zbudowali, gdy duch jej uleciał po nagrodę swą do Boga. Po gdy niech będzie Twej duszy na wieki o wielka sercem matrono!

L. W.

Zmarł. We Lwowie śp. z Szybskich Franciszka Przetokowa wdowa po poborcy podatkowym przeżywszy 81 lat zmarła 26 bm.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. Piątek 30 listopada: Zakład fizyczny (Długosza 8) godz. 8 od 8 prof. dr. J. Zakrzeski „O świetle“.

Na prowincyi odbędą się w niedzielę dnia 2 grudnia następujące wykłady: W Drohobycu prof. dr. M. Schönelt „O roślinach owadożernych“. W Przemyślu prof. dr. J. Siemiradzki „Jak powstały góry?“ W Samborze B. Janowski „Trzeci rozbiór Polski“. W Stanisławowie doc. uniw. dr. A. Winiarz „Pięćset lat dziejów uniwersytetu Jagiellońskiego“. W Striju prof. Wasylewski „O ciałach niebieskich“. W Tarnopolu prof. dr. A. Bech „Nerwy serca“.

Wieczór uroczysty. Polskie Towarzystwo gimnastyczne „Sokol“ we Lwowie urządza dnia 2 grudnia jako w 16 rocznicę wprowadzenia się do własnego gmachu Wielki wieczór uroczysty muzyczny-wokalny połączony z ćwiczeniami gimnastycznymi oraz wspaniałymi obrazami maczug światłymi przy muzyce. Początek o godzinie 6 wieczorem. Blizsze szczegóły doniosą afisze.

„Echa“ lwowskie towarzystwo śpiewackie urządza we wtorek 4 grudnia b. r. pierwszy swój koncert w bieżącym sezonie. Program zapowiada się bardzo zajmująco. Z utworów choralnych zupełna nowością śpiewana jeszcze z manuskryptu, będzie szereg pieśni ludowych w układzie Jana Galla, nowością również „Gondoliera“ Stanisława Bursy. Prócz tego wykona chóral „Echa“ kilka większych utworów z towarzyszeniem for-

tepiaru i a capella. Współdziałal w koncercie przyjęła zaszczytnie znana pianistka panna Emilia Kowalska, tudzież p. Jadwiga Mrozowska, młodziutka a pełna talentu artystka mowego teatru, która wygłosiła kilka utworów treści poważnej i wesołej.

Na trzy posagi po 566 k. 66 gr. z fundacji s. p. Maksymiliana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich z terminem podania do 28 lutego przyszłego roku ogłasza wydział kraj. konkurs.

Kalendarz.

W piątek 30 listopada Andrzeja Apost. — Hryhorya Neok.

Wschód słońca 30 " topada o godz. 7 m. 34, zachód o godz. 4 m. 03.

W sobotę dnia 1 grudnia Eligiusza B. — Platona.

Wschód słońca 1 grudnia o godzinie 7 min. 35, zachód o godz. 4 min. 02.

Sztuki piękne.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego:

W piątek „Zaczarowane koło” baśń dramatyczna w 5 aktach Lucjana Rydla.

W sobotę po raz pierwszy „Czerwona toga” („La robe rouge”), sztuka w 4 aktach M. Brieux’a.

Najbliższą nowością będą „Romantycy” Rostana — a potem Stanisława Rossowskiego „Nawojka”.

* **Opera.** Wczorajszy występ gościnny śpiewaczki opery czeskiej panny Róży Koldowskiej, która uchodzi za najlepszą Violetę w Pradze, nie zawiódł też i naszych oczekiwani, w jej występie pokładanych. Postać damy kameliowej, przez pannę Koldowską odtworzona, zasługuje na bezstronne uznanie. Gra dramatyczna wogóle, a w szczególności każdy ruch, spojrzenie, gest były konsekwentnie i mistrzowsko przeprowadzone, a scena z ojcem Alfreda i pożegnanie z Alfredem w drugim akcie, jakoteż finał odsłony trzeciej, gdzie Alfred będąc w błędzie, chce za jej miłość, pełną poświęcenia, pieniędzmi zapłacić, wszystko to w interpretacji panny Koldowskiej, czyni wrażenie, iż artystka w rzeczywistości się znajduje w tej sytuacji. W ostatniej odsłonie umiała artystka cierpienie fizyczne z psychizmem połączyć w jedną całość, graniczącą wprost z doskonałością. Pod tym względem odniosła panna Koldowska sukces zupełny i zasłużony. Mniej korzystnie przedstawiła się artystka pod względem głosu, zwłaszcza w pierwszych aktach. Koloratura, trylery, staccata, mezza di voce brzmią wprawdzie pięknie, ale za to wytrzymane tony, szczególnie w gorze mają charakter ostry, krzykliwy i pozbawione są dźwięku metalicznego. Artystka zdaje się być dobieg świadoma tych ujemnych przymiotów swego głosu, gdyż oględnością, umiejętnym frazowaniem i wyrobionym smakiem artystycznym umie pokryć te braki i przy doskonałej grze sceniczej udało się jej porwać słuchaczy do burzliwych oklasków, jakimi ją licznie zebrana publiczność po każdej ważniejszej scenie obdarzała.

Alfreda śpiewał po raz pierwszy pan Drzewiecki i przyznać trzeba, iż zrobił korzystne wrażenie. Wprawdzie sztywna gra u tego początkującego jeszcze śpiewaka chwilami nawet raziła, ale za to piękny i sympatyczny zwłaszcza w górnych pozycjach głos przy niezaprzeczanej muzykalności ucha tego śpiewaka mile oddziaływał na słuchaczy.

Reszta rol pozostała w dawnej obsadzie, o której mówiliśmy w swoim czasie. (gl.)

* **Stanisław Rossowski** pracuje obecnie nad doprowadzeniem do „cenzuralności” (l.) swojej „Circy”, która jeśli uzyska debiut w (l.) uda się na scenie krakowskiej w styczniu r. p. Tamże zostanie niabawem rozdane role ze sztuki tegoż samego autora p. t. „Nowojka”.

* **W teatrze krakowskim** przedstawiano 24. b. m. czerowiastą sztukę Sudermanna „Sobótka” (Johanniseuer). Najnowszy ten utwór wybitnego dramaturga niemieckiego grany do tej pory tylko w Berlinie i Wiedniu ukazał się w Krakowie w godnej szacie tak pod względem gry artystów jak i wystawy, co jak wiadomo szczególnie co do gry nie należy do rzeczy łatwych. Główna postać kobieca dziewczyny-znajdy, córki pijackiej i złodziejki, która się następnie poświęca dla spokoju swych dobrodziejów doskonale udała się p. Morskiej, z artystką tą dzielnie współzawodniczył p. Mielewski zajmujący dziś na scenie krakowskiej jako aktor utalentowany, myślący i pracowity wybitne stanowisko. Wybornym pastorem zawiązany w miłosnych nadziejach był p. Sosnowski a p. Zawadzki urobił doskonałą postać ojca.

Jedną epizodyczną scenę ma p. Sosnowska która z talentem i intuicją odegrała ową piątkę popielniczkę kradzież w obecności córki. Artystka wywołała zamieszanie przez autora efekt i wzbudziła grozę i wstręt. Panie Wolska i Cechowska oraz p. Żelwerowicz w mniejszych rolach tworzyli wybredną całość. Publiczność w wyprzedzanym amfiteatrze przyjęła z grą artystów bardzo przychylnie. (—)

* **Krakowskie towarzystwo muzyczne** urządziło w dniu 25 bm. wspaniały koncert dwóch potentatów muzyki: słynnego skrzypka paryskiego Władysława Górskiego i wybitnego pianisty Zygmunta Stojowskiego. Było to prawdziwe używanie dla melomanów, którzy doszczętnie wypełnili olbrzymią salę „Sokoła” pomimo, iż równocześnie w wyprzedzanym teatrze odbywał się wieczorek Mickiewiczowski urządzony staraniem młodzieży akademickiej. Program koncertu obejmował sonatę Cezara Francka na skrzypce i fortepian dla wybrednych znawców oraz Schumanna „Warum” i „Papillons” Mozosowskiego „Menuet” i „Liszt” „Waldesrauschen” przepięknie wykonane przez Stojowskiego. Władysław Górski słyszał po raz pierwszy w życiu; gra jego sprawiała na mnie nadzwyczaj silne wrażenie spokojem, refleksyjnością i inteligencją a zarazem poczuciem i czystością nieskazitelną. Odegrał on Stojowskiego koncert G-moll, przesłuchając swą „Berceuse” i Wieniawskiego „Sielankę”. Za wielką zasługę poczytać należy artystycznemu dyryktorowi towarzystwa p. Barabaszowi, iż dał możliwość muzycznym tutejszym upiększenia słuchać ak piękny koncertem. Następnym wieczór muzyczny odbędzie się 7 grudnia br. koncertować będzie słynny skrzypek Villy Burmester. (K. C.)

„Po nad siły” — oto tytuł powieści Sewera, którą drukuje obecnie *„Dziennik poznański”*. Przegląd polski z okazji tej powieści napisał. *„Dziennik poznański”*, który najtwardziej stanął w sprawie Kasy oszczędności lwowskiej i winnych bezwzględnie zasądził, nawet gdy ich trybunał uniewinnił spróbował, następnie drukuje w odcinku powieści Sewera, zamierzającą wprost do kanonizacji Zimy et Cie...“

„Dziennik Poznański” odpowiada na to: Sledzimy pilnie rozwój powieści, ale zakusów „kanonizacji”, przynajmniej w naszym tekście, nie zauważyliśmy, a gdyby się jeszcze miały okazać, nie przepuścimy ich przez naszą cenzurę. Stoimy i dziś na tem samym stanowisku co wtedy, kiedy trybunał lwowski uwalniał winnych w tej sprawie, ale temu, zdaniem naszym, zupełnie nie przeszkadza, żebyśmy nie drukowali powieści, która nie uniewinnia, ale tłumaczy psychicznie, jak najlepsze chęci, działające „po nad siły”, mogą zaprowadzić w zbrodnicze zawiątki. Trybunał ma obowiązek trzymać się faktu, litery prawa i potępić to, choćby w łagodzących okolicznościach, co jest złem, zbrodniczym. Powieściopisarz, kanonizujący zbrodniarzy, byłby sam zbrodniarzem, ale daleko swobodniejszym jest i musi być w przedstawianiu charakteru i sytuacji, odtwarzając żywe obrazy życia obyczajowego.”

Z Colosseum. Nowy obecny program ściągając codziennie tłumy publiczności, która pojedyncze numery głośno oklaskuje i przyjemnie blisko 3 godziny spędza. Na szczególną uwagę zasługują trupa białych *Pioneer Odrap*, która złożona z 7 osób i olbrzymia szczyt produkcji na kołach osiągnęła, następnie fenomenalna dama kauczkowa *Miss Floriell* i znakomity harfenista amerykański *Diamond*. Młodziutka i nadobna tancerka *Ella Myra* cieszy się sympatią publiczności, tresowane koty pani *Dallgo*, kłowni *Luy* i *Maz* i komiczny żongler *Broschini* przyciągają się do uroczajności programu jak najlepiej, który pod każdym względem jest bardzo zabawny i godny widzenia.

Napad na starostę.

(Tel. „Gaz. Nar.”)

Kraków 29 listopada.

Hr. Starzeński ma się znacznie lepiej, mimo doznane go mocnego wstrząśnienia. Rana zadana jest w okolicy serca tuż pod sutką piersiową, byłaby więc bezwarunkowo śmiertelna gdyby nie to, że ostrze zsunęło się wczoraj niemal całej srebrnej papierosnicy na dół szerokiej, tak, że w miejscu pierwszego dotknięcia niemal na wskroś ją przebiło.

Sprawca był niesłychanie pewny siebie, gdyż strzał dany przez hr. Starzeńskiego nie przeraził go wcale. Schylił się tylko, aby uniknąć drugiego strzału i prawie we dwoje zgryzł skoczył, zadając pochwycie pilnikiem, które powaliło hr. Starzeńskiego na ziemię.

Natychmiast po fakcie zarządzono przez służbę a wnet potem przez policję i prokuraturę poszukiwania wydały ten rezultat iż stwierdzono ucieczkę napastnika w stronę Zabłocia, znaleziono wspomniany pilnik, zawinięty w kawałek dziennika socjalistycznego „Naprzód”. Wiele skoki obcywono z garsci rozsypanej drobnej monety, która widocznie wypadła z kieszeni napastnika podczas przekakiwania parkanu, a zwłaszcza z 20 centesimi” ale okazało się wnet, że z tego zbyt dalekich wojsków wyciągać nie można, bo ta moneta nikłowa jest zupełnie podobna do austriackiej 20-groszówki i często ją za 20 groszy nieostrożnie przyjął można.

Podjęcie przeciw Jędrzejowi Szczepce zwrócił natychmiast w dwie godziny po zamachu bawący w Podgórzu ludzie z pobliskiej wsi Wrząskowie koło Świątnik, powiedziawszy, że tam się kręci po wsi i przemieszcza chwilowo u matki przed paru dniami z Łęgotki pod Ostrawą przybyły robotnik, który ma rewolwer i podobny jest z rysopisu do napastnika. Udało się natychmiast na to miejsce i zastano go spiętego. Zbudowano go i kieszono oddać rewolwer, na co Szczepka zrazu począł się wykręcać, że nie ma rewolweru. Kiedy jednakże podczas rewizji znaleziono. Jest to stare, sześciostanowe narzędzie o 7 milimetrowych nabojach. Jeden z 6 nabołów był wystrzelony, a jeden miał kulę spłowianą.

Szczepka aresztowany zaprzeczał wszystkiemu, oświadczył, że rewolwer kupił sobie dla własnego bezpieczeństwa i podjął się świadkami udowodnić swoje alibi. Jest to młody mężczyzna, zaledwie średniego wzrostu, szczupły, mówi zupełnie przytomnie bez śladu strachu na szczepie a bladej twarzy, odobionej nikłym wosem. Charakterystycznym jest dość staranne jego ubranie i czyste bez zarzutu mamszety, rzecz dość niezwykła u robotnika. Wieczorem po całodziennym badaniu od ieziono go do krakowskich aresztów „Pod telegrafem”.

Kraków 29 listopada.

Wobec toczących się dochodzeń można było dowiedzieć się dziś tylko tyle, że aresztowany Szczepka udowadnia swe alibi zapomocą rozmaitych świadków.

Jędrzej Szczepke próbuje wprawdzie udowodnić swoje alibi ale mu to nie idzie, bo mówi wprawdzie, że nie był tam, gdzie upadł hr. Starzeński, ale nie mówi, gdzie był w tym samym czasie. Szczepke musiał się przynajmniej na jakiś czas przed zamachem strzelać ze swego rewolweru, aby spróbować, czy dobrze bije. Hr. Starzeński nie może stanowczo powiedzieć, czy Jędrzej jest tym, który do niego strzelał, czy nie. Hr. Starzeński dostał lekkiej gorączki i lekarz zakazał mu przyjmować wizyty. Hr. Starzeński jest również całym wypadkiem rozstrojony. Socjalistyczny dziennik *Naprzód* wypowia-

da głosłowny domysł, że napad na hr. Starzeńskiego był wynikiem zemsty osobistej, a nie aktem rozamiętnienia politycznego.

Rana hr. Starzeńskiego na piersi ma już zaczerwienione brzegi, odpowiadające w zupełności trójkątnemu ostrzu sztyletu; osmalenie twarzy znikło częściowo, utrzymuje się tylko osmalenie ucha.

Wszystkie szczegóły wskazują, że zamach był dziełem dokładnie z góry obmyślanym i przygotowanym, że uknuł go i przygotowywał człowiek doświadczony, śmiały, zdecydowany na wszystko, który idąc z rewolwerem i sztyletem w rękę, miał stanowcze postanowienie, że odejdzie tylko od trupa.

Metoda zamachu i jego szczegóły uzasadniają przypuszczenia policyi, że zamach nie był dziełem jednostki, ale nieznanego dotychczas spółki zbrodniczej, która postanowiła za wszelką cenę pozbawić życia hr. Starzeńskiego.

Sejm węgierski.

(Tel. „Gaz. Nar.”)

Zagrzeb 29 listopada.

Sejm przyjął w trzecim czytaniu przedłożenie dotyczące ugody skarbowej z Węgrami.

Budapeszt 29 listopada.

Sejm węgierski rozpoczął wczoraj dyskusję budżetową.

Budapeszt 29 listopada.

W sejmie toczy się w dalszym ciągu dyskusja budżetowa. P. Koszuth przemawiał w duchu przeciwnym budżetowi.

Telegramy i telefonematy.

Paryż 29 listopada.

Prezydent Loubet podpisał wczoraj projekt ustawy w przedmiocie wybicia medali pamiątkowych dla ekspedycji do Chin.

Londyn 29 listopada.

Sekretarz stanu dla Indji, otrzymał od wiekierola indyjskiego telegram o niedzy głodowej jaka tam panuje. Wiekierol donosi, że w kilku okręgach od dłuższego czasu nie było deszczu. Zresztą widoki żniw są zadowalające. Dotychczas z fundusów publicznych otrzymało wsparcie ogółem 420 tysięcy osób.

Berlin 29 listopada.

„Norddeutsche Allgemeine Ztg.” donosi, że ambasador niemiecki w Paryżu hr. Münster z powodu podeszłego wieku wkrótce ustąpi.

Berno szwajcarskie 29 listopada.

Rada związkowa przyjęła umowę, ty-

czącą się nabycia kolei centralnych.

Bukareszt 29 listopada.

Zwyczajną sesję parlamentu otworzył wczoraj mowa tronowa, która wskazuje na konieczność zaprowadzenia znacznych oszczędności w budżecie państwowym. Podnosi dalej potrzebę dobrego wykształcenia wojskowego. Stosunki ze wszystkimi mocarstwami są przyjazne. Król wyraża nadzieję, że panujące pomiędzy Rumunią a Bułgarią nieporozumienie wkrótce ustanie. Wszystkie cywilizowane warstwy społeczne powinny we własnym wspólnym interesie wystąpić przeciw stronnictwom przewrotu. Mowa tronowa ubolewa w końcu nad niepokojami jakie wybuchły w kraju z powodu ogłoszenia nowej ustawy podatkowej, wyraża jednak zdanie, że interwencja zbrojna władz była konieczną.

Poznań 29 listopada.

Policja tutejsza zabroniła dyrektory teatru polskiego wystawie dramat dr. K. Rakowskiego pt. „Ocknienie” z którego w tych dniach miały rozpocząć się próby.

Waszyngton 29 listopada.

W urzędzie marynarki oświadczone, że wysłanie okrętu wojennego „Kentucky” do Konstantynopola nie jest aktem nieprzyjaźni wobec Turcji. Spodziewają się, że teraz rokowania między Turcją a Stanami Zjednoczonymi w sprawie wynagrodzenia szkód, wyrządzonych amerykańskim poddanym podczas rozruchów armeńskich doprowadzą do pomyślnego rezultatu.

Berlin 29 listopada.

Jako z kół poinformowanych donoszą, następcą ks. Münstera ambasadora w Paryżu zamianowany zostanie dotychczasowy ambasador niemiecki w Petersburgu ks. Radolin.

Kruger we Francji.

(Tel. „Gaz. Nar.”)

Paryż 29 listopada.

O onegdajszej konferencji między Krugerem a ministrem spraw zagranicznych Delcassé słyhać, że Kruger sondował jedynie stanowisko Francji w obec rozmaitych ewentualności, które zająć mogą, w razie przedsięwzięcia jakichś kroków przez jedno z państw europejskich. Kruger nie wypowiedział jednak życzeń swoich wyraźnie. Delcassé dał do zrozumienia, że Francja nie podjęłaby sama inicjatywy, przylączyłaby się wszakże do

każdej możliwej do przyjęcia inicjatywy z innej strony.

Kruger, jak zapewniają, wkrótce uda się do Haagi, aby tam uczynić pierwszy oficjalny krok dyplomatyczny, nie wiadomo jednak, czy zamierza prosić Holandję o pośrednictwo celem uzyskania sądu rozjemczego, czy też żądać będzie półurzędowych pourparlers.

Paryż 29 listopada.

Leyds oświadczył sprawozdawcom dziennikarskim, że Kruger prawdopodobnie w sobotę odjedzie. „Liberte” dowiadyje się, że uda on się stąd wprost do Berlina.

Paryż 29 listopada.

Rada generalna departamentu przyjęła jednogłośnie wniosek z wezwaniem do rządu, aby podjął inicjatywę w projekcie wybrania sądu rozjemczego dla Anglii i Transvaalu. Prefekt oświadczył się przeciw temu.

Paryż 29 listopada.

Prezydent Krueger opuszcza w sobotę Paryż i udaje się do Kolonii, gdzie zabawi przez niedzielę. Następnie pojedzie przez Magdeburg do Berlina, dokąd przybędzie we wtorek przed połud.

Anglia i Transvaal.

(Tel. „Gaz. Nar.”)

Londyn 29 listopada.

Nieprzyjaźń pomiędzy Anglikami a Holendrami w kolonii przyjątkowej zwiększa się z każdym dniem z powodu skierowanej przeciwko Anglikom propagandy pośród Holendrów, która wszędzie szerzy niepokój.

W Chinach.

(Tel. „Gaz. Nar.”)

Paryż 29 listopada.

„Agencja Hawasa” donosi z Pekinu pod datą onegdajszą, że zastępcy Belgii, Niemiec, Anglii Włoch i Austro-Węgier oświadczyli, że zostali przez rządy swe upoważnieni do podpisania uchwał ciała dyplomatycznego w Pekinie, inni posłowie nie otrzymali jeszcze stanowczych instrukcyj.

Londyn 29 listopada.

„Morningpost” donosi, że rząd zamierza w przyszłym roku wysłać do Azji wschodniej 4 nowe krążowniki.

To samo pismo donosi z Waszyngtonu, że jak w kołach dobrze poinformowanych zapewniają, nowym posłem amerykańskim w Pekinie zamianowany zostanie dawniejszy poseł Tenby, osobisty przyjaciel cesarzowej wdowy.

Waszyngton 29 listopada.

Na wczorajszej radzie gabinetowej zaaprobowano w zupełności wywody sekretarza stanu Haya, który, jak wiadomo, nie zgadza się z ostatnim postępowaniem posła Congera. W duchu wywodów Haya wystosowano także instrukcje do Congera.

Podług doniesień prywatnych nowe te instrukcje zostały przez zastępców zagranicznych sympatycznie przyjęte.

Tientsin 29 listopada.

Tutejszy rząd prowizoryczny w którym reprezentowane są Niemcy, Anglia, Rosja, Francja, Ameryka i Japonia uchwalił zgodnie, zburzenie murów miejskich i zasypianie rowu obronnego.

Pekin 29 listopada.

Władze niemieckie wojskowe zarządziły przytrzymanie parowca „Irena” płynącego pod flagą angielską i wiozącego wrzeczkom chiński materiał do budowy telegrafów. Zawiadomiony o tem hr. Waldersee cofnął natychmiast to zarządzenie.

Petersburg 29 listopada.

General Oierpickij, komendant oddziału rosyjskiego w Szanhai, donosi, że mały oddział rosyjski uwolnił dnia 17 listopada biskupa wschodniej Mongolii, 20 misjonarzy i 3000 rodzin chrześcijańskich, otoczonych przez przeszło 10.000 bokserów i wojsk chińskich. Rosyjanie ponieśli małe straty.

Londyn 29 listopada.

„Standard” donosi z Szangaju, że cesarzowa wdowa zamierza stać zamieszkać w Singanfu, nie ma jednak nie przeciwko powrotowi cesarza do Pekinu, skoro pokój będzie zagwarantowany.

„Morningpost” donosi z Szangaju, że w spichrzach rządowych jest jeszcze zapasów tylko na sześć tygodni; grozi niebezpieczeństwo niedzy głodowej.

Berlin 29 listopada.

„Biuro Wolfa” donosi: Hr. Waldersee telegrafuje z Pekinu 27 bm. Liczne wycieczki podejmowane przez małe oddziały wojsk różnych mocarstw zdaje się sprawiły, że w kraju nastąpiło ogólne uspokojenie. Często proszą sami Chińczycy po wsiach o pozostawienie straży z wojsk sprzymierzonych dla ochrony przed Bokserami.

Paryż 29 listopada.

„Agencja Hawasa” donosi z Pekinu: Francuzi prowadzą dalej operacje w prowincji Peczili celem oczyszczenia okolicy z Bokserów. Dnia 21 bm. mały oddział Francuzów zajął po gorącej walce z Bokserami wieś Talikoczu na południe od Paoingfu; nieprzyjacieli poniosł znaczne straty. Francuzi mieli 10 rannych z tych 3 ciężko. Rozpowszechniane przez prasę pogłoski o okrucieństwach wojsk francuskich są zupełnie fałszywe; żołnierze francuscy postępują z jak największą ludzkością, a Chińczycy uznając to, gotują im wszędzie serdeczne przyjęcie.

Londyn 29 listopada.

„Morning Post” donosi z Pekinu, że książę Uchtomski codziennie odbywa narady z Lihungeczangiem i księciem Czingiem. Ks. Uchtomski jest za tem, aby pozwoić Chinom rządzić się samostnie a wpływ obcy ograniczyć tylko na porty i to tak długo, aż Chiny nie przeprowadzą reform i same nie będą w stanie zapewnić dostatecznej obrony cudzoziemcom.

Waszyngton 29 listopada.

Departament państwowy wezwał telegraficznie posła Congera, aby przysłał w dosłownem brzmieniu umowę zawartą między posłami w Pekinie co do warunków dla Chin. Polecono również Congerowi, aby wstrzymał się z podpisanem tych warunków. Rząd Stanów Zjednoczonych jest przeciwnym użyciu w tej umowie wyrażenia ultimatum a jest za postawieniem warunków umiarkowanych. Pierwsza Japonia wezwała do umiarkowania w stawianiu żądań Chinom. Do niej przyłączyły się Stany Zjednoczone, Francja, Rosja i jak przypuszczają, także Anglia.

Dział ekonomiczny.

— **Lwowska dyrekcja kolei państwowych** ogłasza: Austriacko-węgiersko-rumunski związek kolejowy. Z ważnością od 1 stycznia 1901 wchodzi w życie dodatek I do części II zeszytu I oraz dodatek I do części III taryfy.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 29 listopada. (Telegram *Gazety Narodowej*). Zamknięcie giełdy od godz. 2 minut 30 po południu. Akcje austr. zakł. kredyt. 671.—, węg. zakł. kredy. 674.—, Anglobank 272.—, Unionbank 545.50 Banku dla krajów koronowych 409.—, Bankvereinu 466.50, Bodencredit 877.—, Gal. Banku hipot. —.—, kolei państw. 663.—, kolei południowej 113.30, tramwaju A. 247.—, B. 242.—, kolei Elbthal 470.—, kolei północnej —.—, kolei czerniowieckiej —.—, alpejny 452.—, Rima Muranya 487.—, prąskiego towar. żel. 1715, fabryki broni —.—, tureckie tytoniowe 284.50, oblig. węg. indemniz. 91.—, renta majowa 98.05, austr. renta koronowa 98.35, węg. renta koronowa 91.25, 56-let. listy tow. kredy. ziemsk. 91.40, 4-procent. listy banku krajow. 92.—, 4 1/2 procent. listy banku krajow. 98.50, 4-procent listy banku hipotecznego 98.50, 4 1/2 procent. listy banku hipotecznego 98.50, 5-procent listy banku hipot. 109.50, 4-procent. galic. obligac. propinac. 95.65, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 92.55, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 88.—, losy tureckie 106.50, marki 117.65 ruble 254.50.

— **Berlin d. 29 listopada.** Zamknięcie giełdy: Banknoty austriackie 85.50 (podług obliczenia procentowego). Spirytus 45.70, Austriackie kredyty —.—, Disc. Commandit —.—.

— **Paryż d. 29 listopada.** Giełda wieczorna. Trzyprocentowa renta 100.75, Mąka 25.75.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 29 listopada. (Przedruk z urzędowej *Gazety Lwowskiej*): Pszenica gotowa 14.80 do 15.—, pszenica gotowa nowa 14.20 do 14.60, żyto gotowe 12.50 do 13.—, żyto gotowe na terminy 12.40 do 13.—, owies obrotowy gotowy 12.20 do 12.90, owies na terminy 11.50 do 12.—, jęczmień pastewny 10.— do 11.—, jęczmień brow. 12.50 do 13.40, groch do gotowania 14.50 do 24.—, wyka —.— do —.—, nasienie lina —.— do —.—, nasienie konopne —.— do —.—, bob —.— do —.—, bobik 11.60 do 12.40, brezka —.— do —.—, konieczyna czerwona galicyjska 110.— do 130.—, biała 70.— do 120.—, tymotka 38.— do 48.—, szwedzka —.— do —.—, kukurudza stara —.— do —.—, nowa —.— do —.—, chmiel stary —.— do —.—, nowy za 65 kilo —.— da —.—, rzepak 26.50 do 27.—, groch pastewny 12.— do 13.—.

Spirytus 1000 za 50 litr. gotowy 35.50 do 36.— na terminy 32.50 do 33.—, warranty —.— do —.—.

— **Wiedeń d. 29 listopada.** Cukier (spokojnie) 25.45 do —.—, Nafta galicyjska 39.35 do 41.35, Spirytus 42.20 do —.—.

Wiedeń dnia 29 listopada.

Kurs w koronach i po 50 kłgr.

Notowano pszenicę na wiosnę 7.70 do 7.71, żyto na wiosnę 7.58 do 7.59, kukurudza na listopad 0.— do 0.—, na maj-czerwiec 5.23 do 8.24, owies na wiosnę 5.83 do 5.89, rzepak na styczeń-luty 0.— do 0.—, sierpień-wrzesień 0.— do 0.—, olej rzepakowy na styczeń-wrzesień 0.— do 0.—.

Uspokobienie silne. Stan powietrza: pięknie.

Budapeszt dnia 29 listopada.

Kurs w koronach i po 50 kłgr. Notowano pszenicę na kwiecień 7.40 do 7.41, na październik 7.57 do 7.58, żyto na kwiecień 7.15 do 7.16, owies na kwiecień 5.55 do 5.56, kukurudza na maj 5.92 do 5.94.

Oferę na pszenicę dostateczną. Chęć kupna lpsza. Uspokobienie spokojne. Stan powietrza: mgła.

Kielbasa zatruta jest jedynym środkiem skutecznym do tepienia myszy i szczurów.

Violetta Merian.

Z francuskiego

napisał

Augustyn FILON.

(Ciąg dalszy).

— Sévres! Sévres! — zawołano na stacy.
— Tu muszę wysiąść, mam pewien sprawunek.

Tak nagle zakończyła się ta rozmowa i Violetta nie mogła o nic więcej zapytać Rennequina, zresztą, nie wątpiła o prawdziwości jego słów. Przytem czuła konieczność potrzebę samotności, aby zastanowić się nad nagłą zmianą położenia.

Magdalena nie była córką księcia! Jak mogła, nie domyśleć się tego oddawna? Nagle zerwanie z matką, zaprzestanie wypłat miesięcznych, dziwnie zmieszane zachowanie się jego w Paryżu, kiedy mu przypominała o córce, które obecnie doszło do otwartej niechęci względem dziecka.

Czyż nie powiedział nie dawno, że wolałby, gdyby była na pensji? Tak, to było jasne, strasznie jasne! W pierwszej chwili po odkryciu Rennequina, czuła gorączkową, nieprzepartą chęć do jak najrybniejszej rozmowy z Filipem, aby go zapytać aby mu w oczy zarzucić kłamstwo. Dlaczego oszukał ją? Jaka tajemna nadzieja, co za skryta, zdradziecka myśl spowodowała go do tego?

Wkrótce jednak nastąpiła refleksja, uspokoiła się nieco i zaczynała go pojmywać. Zdaje się, że książę z początku uczuł jedynie litość dla sieroty i młodego dziewczęcia, które objęło na siebie dobrowolnie, obowiązki przybranej matki. Za pierwszej jej bytności, zdawał się z trudem powstrzymywać wyznaczenie jakiejś prawdy; ale szlachetny wzgląd na nią właśnie, wiązał mu usta. Nie on nie zamierzał wówczas zwabić jej w zasadzkę; później dopiero, stopniowo, sam uległ nieprzychylniejszej potędze uczucia. Im jaśniej występowało przed nią postępowanie młodego człowieka, tem bardziej jego gniew przeciw niemu; lecz im goręcej broniło go serce, tem silniej odczuwała ogrom niebezpieczeństwa.

Nawet ta ostatnia zasłona spada. Nie był już ojcem Magdaleny, który tem prawem wchodził codziennie do małego domku przy ulicy Bour-

donnais, był jedynie mężczyzną namiętnie kochającym Violettę Merian. To miłość, miłość sama przyniosła go tak często w te mniejsze rozkoszy i mięk. Toż i ona uległa czarowi tej miłości, i ona była zwyciężoną.

Kiedy otworzyła drzwiarki powozu, stał tu książę i podawał jej rękę.
— Zamierzałem wyjechać do pociągu, ale spoźniłem się i nie miałem już czasu oczekiwać tam na panią.

Przyjęła jego ramię, ale kiedy spotkał ją kiegoś pana, który się uklonił, przypomniła sobie słowa Rennequina o plotkach kursujących w otoczeniu Filipa, zdawało się jej, że widzi uśmiech w twarzy nieznajomego, czyta jego myśli: Navarrins ze swoją kochanką! Zdjęta nagłym gniewem, chciała wyciągnąć rękę, nie uczyniła tego jednak.

Opanował ją pewien rodzaj przekornej dumy przeciw wyrokowi świata, a pokornej uległości dla własnego uczucia.

Cóż mi na tem zależy — pomyślała i oparła się silniej na ramieniu, które przed chwilą chciała odrzucić.

Filip nie przeczuwał, jaką walkę toczyła w tej chwili. Czuł, że była niespokojna, ale nie domyślał się przyczyny.

Pani — powiedział, stając na rogu Avenue

de Saint-Cloud — jestem dziś zaproszony na obiad do prezydenta i jak zwykle zostanę na noc w hotelu. Czy nie zechciałabyś być dobrą, bardzo dobrą?

— Cóż mam uczynić?

— Nie widziałem pani przez cały dzień.

Niechże pani pozwoli mi przyjść o dziesiątej godzinie powiedzieć sobie dobrą noc. Zabawię tylko chwilę, będzie to dla mnie odszkodowaniem za nudy całego wieczora.

— O dziesiątej godzinie? Ależ wtedy już

wszystcy spią. Któż panu otworzy?

— Może pani sama. Czy to tak trudno?

Nie na to nie odpowiadała, milczała.

Do dzisiejszego wieczora zatem — powiedział.

Do dzisiejszego wieczora — powtórzyła mechanicznie, ale on odszedł spiesząc te słowa, zdziwiona się sama ich dźwiękiem, zdawało się jej, że ktoś inny je wymówił.

Byłaby może oprzytomniała i cofnęła swoje przyrzeczenie, ale on odszedł spiesząc; stała jeszcze jak w ziemię wryta i patrzyła za nim dopóki nie zniknął między drzewami.

Po raz pierwszy miała przyjąć Filipa o tej porze. Magdalena i całe sąsiedztwo już spało... Dlaczego przyjechała? Co uczyniła? Czego może się spodziewać od jutra, kiedy dziś?...

Było trzy kwadranse na siódmą, kiedy wróciła do domu. Magdalena wybiegła naprzeciw niej.

— Co mi przywiozłaś z Paryża?

— Ach, moje biedactwo, zapomniałam o tem zupełnie!

— Dawniej nigdy nie zapomniałaś!

Podano kolację.

— Czy mam przysiąc lampę? — zapytała służąca.

— O nie, — zawołała Magdalena.

— Zasłoń, przecież — powiedziała Violetta

— Światło razi, a mnie boją oczy.

Pragnęła cienia, ciemności, chętnie byłaby się ukryła przed ludźmi.

Kolacja przeszła cicho, bo Magdalena dała się jeszcze. Po zelaniu ze stołu, wydobyla domino i układała je przekornie, odwracając się od Violetty, która usiadła w dużym, wygodnym fotelu. Firanki były zapuszczone, przyemione światło lampy, pozostawiało w łagodnym cieniu resztę pokoju, który zdawał się być raczej przeznaczonym do poważnej pracy uczzonego badacza, niż do schadzki miłośnej. Wybiła ósma godzina. Zanim tem sam zegar wygłosi północ, los Violetty Merian będzie rozstrzygnięty.

(C. d. n.)

"CASCARINE LEPRINCE"
Wytwór użyteczny z Cascara Sagrada.
WYPEDZAJĄCY ŻOŁĆ I ROZWALINAJĄCY
Akademia Medyczna w Paryżu 12 czerwca 1892. — Akademia Umiejętności 10 kwietnia 1893.
ZATWARDZENIE CHRONICZNE — SŁABOŚĆ WĄTROBY
Przeciw gniliczym organom trawienia.
OSŁABIEŃ KANAŁU PRZEWODOWEGO TRAWIENIA
Zatwardzenie w stanie ciężarnym i podczas karmienia.
KAMIEŃ ŻÓŁCIOWY
Działanie tego środka jest regularne, łagwe do zastosowania, bez obawy przykrych, zmieniających sposób życia skutków, jakich w zatwardzeniach chronicznych, w słabości wątroby, w kamieniach żółciowych, otyłości, etc. Jedyne środki na przeciężenie w stanie brzmienym, podrażnienie i przeciw rozkładom w mikrobach roznoszących (Dr. Roux) w zapaleniach całego organizmu z powodu niedostatecznej kreski, etc.
Dwie pigułki przy każdym jedzeniu, albo wieczorem przed pójściem do łóżka.
Zwiększa i zmniejsza doraźnie i stale, albo stopniowo, stosownie do wieku.
Ciepła do stołka na Cascarine dla przyspieszenia lub ograniczenia skutku w zastosowaniu do pożądanego czasu.
CASCARICONES — Dla uniknięcia licznych podróbek i fałszerstw pod nazwą podobnymi prosimy o wyrażenie w wyrażeniu na receptach. — Cascarine — 2 pigułki.
We Lwowie w aptekach PP. Mikolascha i Sp. Wiewiórskiego; w Krakowie w aptekach PP. Wiewiórskiego, Redyka i Mikuckiego.

ELEKTRYKA.
(Specjalny Oddział dla urządzeń elektrycznych Fabryki maszyn „Perkun“.)
Doświadczony personel, szybkość roboty i cisłość w terminach.
Gwarancja i bezpłatne kontrolowanie w miarę umowy. Specjalności światowej firmy „Oesterr. Schuckert Werke“. Kosztorysy bezpłatnie. Ceny niskie. Biuro informacyjne i skład podręczny: **Kopernika 18.**

PASTA DE NAFÉ I SYROP
de DELANGRENIER, w Paryżu, 19, Rue des Saints-Pères
Bez opium, bez morfiny, ani kodeiny. Środek pierwszorzędny przeciw używaniu się spomyślnym skutkiem przeciw katarom, grypie, influencji, kokluszowi, itp.
We Lwowie: u PP. Mikolascha. Wewiórskiego, i we wszystkich aptekach.

Kupujcie czarne jedwabie!

Proszę zażądać wzorów naszych solidnych zagwarantowanych jedwabnych natrij od 60 ct. do 9 zł. za metr.
Specjalności: Najnowsze jedwabne materace na toalety ślubne, towarzyskie i do ułoy kolorowe i białe.
Sprzedajemy do Austro-Węgier wprost dla prywatnych i wysyłamy wybrane materace jedwabne oclone i opłacone do mieszkań.

Schweizer & Co., Luzern (Schweiz).

Dom eksportowy jedwabów.

14508

Wzory anonsów

dla wszystkich gałęzi przemysłu i wskazówki co do wyboru odpowiednich dzienników, pism, dostarcza bezpłatnie Ekspedycja anonsów Radolf Mosse, Wiedeń 1. Seilerstätte 2.

Ruch pociągów kolejowych od 1 maja 1900.

Przebiegający i odjazd pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Przychodzą do Lwowa na dworzec główny:

Pociąg godzina
osobowy 12-05 z Stryja, Kałusza i Horystawia (ze Skolego od 1/5 do 30/9)
pospiesz. 12-20 z Czerniowiec, Iłżkan, Constanty, Bukaresztu,
osobowy 2-51 z Krakowa, Orłowa, N. Szoza, Jasła, Rzeszowa, Berlina, Wrocl.
3-35 z Podwołoczysk, Tarnopola, Grzymałowa, Kopyczyńca,

6-10 z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Rymanowa, Sanoka, Przemyśla

6-20 z Czerniowiec, Iłżkan, Stanisławowa, Husiatyna

6-48 z Brzuchowic (odjeżdżenie od 13 maja do 16 września włącznie)

7-45 z Janowa

8-00 z Tarnopola, (Krasnego, Brodów)

8-05 z Zawożnego, Stryja, Chyrowa, Sanoka, Kałusza i Pesztu

8-15 z Sokala i Rawy ruskiej

8-50 z Krakowa, (Zagorza, Łupkowa, Przemyśla, Wiednia, Bełżan, Wroclawia, Warszawy, Orłowa, Tarnowa, Pesztu

11-45 z Rzeszowa (Lubaczowa, Jarosławia, Sambora i Przemyśla)

11-55 z Stanisławowa (Körömsz, Potulor, Chodorowa)

12-55 z Janowa

1-35 z Skolego, Stryja, Kałusza, Chyrowa (Zawożnego od 1/6 do 15/9)

1-45 z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Rozwad, Przeworska

2-35 z Czerniowiec, Iłżkan, Bukaresztu, Jasła, Husiatyna, Stanisław.

3-14 z Podwołoczysk Grzymałowa, Husiatyna, Tarnopola i Brodów

5-40 z Brzuchowic (od 13/5 do 16/9 w niedzielę i święta)

5-40 z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Kozowy, Brodów

5-45 z Krakowa

5-55 z Czerniowiec, Iłżkan, Stanisławowa

6-00 z Sokala, Bełżan, Lubaczowa, Rawy ruskiej

7-24 z Brzuchowic (od 13/5 do 16/9 w niedzielę i święta)

8-28 z Janowa (od 1/5 do 15/9 w niedzielę i święta)

8-49 z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Lubaczowa, Sanoka, Przemyśla

9-23 z Brzuchowic (13/5 do 16/9 w niedzielę)

9-45 z Janowa (odjeżdżenie od 1/5 do 15/9)

10-00 z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Jasła, Przeworska i Rozwadowa

10-15 z Czerniowiec, Iłżkan, Bukaresztu, Husiatyna, Körömsz

10-30 z Zawożnego, Pesztu, Chyrowa

10-30 z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyńca

8-12 z Podwołoczysk, Tarnopola na dworzec „Podsamozę

7-40 z Tarnopola

2-20 z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy

5-17 z „

10-13 z „

„

„

„

„

„

„

„

„

„

„

„

„

„

„

„

„

„

„

„

„

„

„

„

„Mody paryskie“

najtańsze i najpiękniejsze wspaniałe ilustrowane pismo dla kobiet — zawierające wielkie tablice krojów, wykonane przez znakomitych krawców paryskich, oraz dołki powieszowe i nutowe, kosztują kwartalnie tylko 90 ct., (1 kor. 80 hal.) rocznie 3 zł. 60 ct. Obecnie drukują „Mody paryskie“ przystępnie bardzo ułożoną Naukę kroju sukien i bielizny. Prenumeratę nadsyłać należy do Administracji „Mody paryskich“ Lwów, ulica Akademicka nr. 10.

Numerów okazowe na żądanie wysyła się gratis.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 1 ct. od wyrazu.

Kompletne wyprawy kuchenne z możliwie najniższymi cenami — cen przy znaczniejszej odbiorze — poleca Piotr Chrzostowski, handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1 naprzeciw katedry. — Filia: Tarnopol plac Sobieskiego.

Nowości! Koldry puchowe! — nadsyłają trwały i lekkie i ciepłe, zalecane dla chorych lub osób starszych sztuksa 16, 18 i 20 zł. Koldy na wełnie owczej lub bawełniane poczynają od 4 zł. — Materace wiosienne poczynają od 14 zł. za trzy poduszki poleca Specjalna pracownia koldów i materaców JOZEF SCHUSTER, Lwów Kopernika 5

DLA ZDROWYCH I CHORYCH! Wyborny miód kuracyjny po 5 kg. 3 zł. 30 ct. Korzeniewicz, Iwanczany.

70 ct. pół KAWY nierównanej do cen, do nabycia u Leonarda Soleckiego

W Lwowie, Batoro 2 — Filia, ulica Zielona 1. 4 — 5-kiłowe woreczki francuskie wysyłać do wszystkich miejscowości.

Świeże płótna i sznury poleca

Magdyna blawatny F. Korneckiego i Sp. we Lwowie, pałac Hausmanan.

Poszukiwany

generałny zastępca.

Dyrektor pierwszorzędnej amerykańskiej maszyny do pisania żyje sobie od dać główne zastępstwo tej na całym świecie na lepszej i najwięcej wprowadzonej maszyny do pisania. Liczy się tylko na tych panów, którzy mogą z łatwością załatwić umowę anglo-amerykańską. Zgłoszenia w niemieckim języku pod literami X. Y. Z. 350. Główna poczta poście restante Lwów, do 2 grudnia nadesłać

Kucharz żonaty, 28-letni, liczący lat 28, m. g. g. w. wyk. zad. chłubnymi świadectwami, poszukuje zady na ordynary. Żona może być klin. cnie. Za-kawę zgłoszenia uprasza się kadyś pod adresem J. G. Czarnokocze nocata loco.

Handel

St. Markiewiczza

we Lwowie, w rynku 1. 42

połeca

wszelkie w zakres handlu ko-

rzennego wchodzące towary

w najprzedniejszej ja-

kości i najtaniej.

Ogłoszenie.

Miasta Rzeszów-Jarosław zawiadamiają mających chęć kandydowania na posła do Rady Państwa z kurji trzeciej tychże miast, że zgłoszenia należy wnieść włącznie do dnia szóstego grudnia 1900 na ręce każdego z podpisanych. Zarazem zapraszają podpisani do jawienia się przed wyborcami celem wyznania wiary politycznej, a to w Rzeszowie dnia ósmego grudnia a w Jarosławiu dnia dziewiątego grudnia 1900.

Za komitet

miasta Jarosławia miastu Rzeszowa
Dr. Adolf Dietzins. Dr. Stanisław Jabłoński.

Nowości z wystawy paryskiej

już można oglądać

WYSTAWIE

Porcelany, Szkła, Majoliki i Samowarów

urządzone w domu handlowym

Kazimierza Lewickiego

na I p. w salach

przy ul. Trybunalskiej.

Wystawę zwiedzać można codziennie. — W poniedziałki i czwartki za wstępem 20 hal. na dochód Towarzystwa Szkoły Ludowej.

W inne dni wstęp wolny.

Stosowny podarunek na Gwiazdkę i Nowy Rok.
Glacé Rekawiczki
Faktyczny skład i Dom
wystawowy.
Mark. „U proteże“
Hoffmann, Prag 794-1.
rozseła praskie
rekawiczki Glacé spe-
cjalnie dla pań i panów od najlep-
szego do najtańszego gatunku za pobraniem
pocztowem. — Od pół tuzina wyżej w kaszkach.

Dr. Fryderyka Lengiela
BALSAM BRZOZOWY
Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pełni
wyświdrowano dziurkę, znany jest od najdawniejszych
czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jed-
nak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zo-
stał w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie
dopiero zyskał prawie cudowny skutek.
Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miej-
sce skóry tym balsamem, to już następnego rana odpadają prawie niezauwa-
żalnie ze skóry która stała się przeto lśniąca, biała i delikatna.
Balsam ten wygląda powstała na twarzy zmarszczki i blizny z osy i
nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaj. białość, delikatność i swie-
żość, usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerw-
ność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości. Cena sztuksa z op. sm
wycia str. 1-50. Dr. Lengiela mydło benzoesowe, najtańsze i najodpo-
wiednie do skóry, umyślnie przyrządzone, po 60 ct.
Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Zy-
gmunta Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowcach u
Goliczowskiego nast. Mahl apt., Schmitt i Fontin drogueryi, w Tarnopolu
u Mareyana Krzyżanowskiego, w Tarnowie u Maryego Adlars, J. Niesio-
łowskiego, w Bielsku u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Hass.

Oddział melioracyjny Lwowskiej Filji

Banku galicyjskiego

dla handlu i przemysłu

ulica Jagiellońska 1. 3

(dawny lokal Banku kredytowego) 45/8

wykonuje wszelkie prace melioracyjne

jako to:

zdzjęcia planów, wygotowania kosztorysów do dreno-
wania pól, nawodnienia i odwodnienia łąk, budowy
rowów, kanałów, dróg, szos, kolejek etc. etc.

i poleca się do praktycznego przeprowadze-
nia powyższych prac.

Finansowanie uskuteczni się podług każdora-
zowej szczegółowej umowy.

W razie już gotowych planów, nastąpić może
na podstawie tychże wykonanie pracy.

Dyrekcya.

PRACOWNIA POZŁOTNICZA

WALENTEGO JAKÓBIAKA

Lwów, ulica Akademicka 22 (róg ul. Koralmickiej)

przyjmuje wszelkie zamówienia i reperacye tak w robotach kościelnych jak i
salonowych, a mianowicie: złoczenie ołtarzy, ikonostasów, cyborjów, oł-
tarzyków procesyjnych i odnawianie tychże itp. W zakresie robot
salonowych przyjmuje zamówienia: na ramy w różnych stylach i fanta-
zyjne, konsole, kasetki, kolumny, stalagi, stoliki, taboretki i t. d.

WYROBY GIPSOWE I TERAKOTOWE

imituje kolor brązu, kosei, pianki, porcelany i marmurów. Odnawia i
naprawia uszkodzone a starożytno porcelany i rozmaite kruszce do niepoznania.

FAUSTYNA JAKÓBIAK

przyjmuje i wykonuje wszelkie zamówienia na hafty kościelne, jako to:
orały, kapy, chorągwie, standardy jakoteż wyroby salonowe.
Podjęmy się też reperacye starych hafców, makat, i starożytnych materyj.

Wszelkie kupony wylosowane papiery wartościowe

wypłaca

bez potrącenia prowizji lub kosztów

KANTOR WYMIANY

o. k. uprzyw.

galic. akcyjnego Banku hipotecznego.